Rok XI. Nr. 17 (2907). Wilno, Piątek 19 Stycznia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PODSTAWY POLITYKI OŚWIATOWEJ RZĄDU.

Przemówienie premjera Jędrzejewicza w komisji budżetowej Sejmu.



Janusz Jędrzejewicz,
Prezes Rady Ministrów i minister W. R. i O. P.
(Według szkicu portretowego art.-mal. Henryka Grombeckiego),

Jesteśmy nadal jeszcze w tych samych warunkach gospodarczych, zmuszających do jak najdalej idącej oszczędności, która już przed kilku laty wytyczyła zasadnicze granice naszych możliwości i zamierzeń. W warunkach tych wystarczającem zadaniem resortu, który dzisiaj reprezentuję, byłoby utrzymanie dorobku, osiągniętego w okresie bardziej pomyślnym. Ambicją jednak moją było **rozszerzenie tych możliwości** w kierunku dotrzymania pola wszystkim ważniejszym potrzebom oświatowym kraju, w miarę szybkich postępów jego rozwoju kulturalnego.

Rzucając krytyczne spojrzenie na kończący się rok budżetowy, odnoszę wrażenie, że dzięki nacechowanej wielką inicjatywą pracowitości podległego mi personelu, a przedewszystkiem dzięki ofiarnej służbie armji nauczycielskiej, — zadania, któreśmy sobie postawili przed rokiem, **zostały spełnione.** Z ugruntowaną na tem przeświadczeniu otuchą pragnę rozwinąć przed panami w najbardziej zasadniczych, szkicowych niejako linjach plan pracy oświatowej w okresie nadchodzącym.

Konieczność oszczędności.

Jak już wspomniałem przed chwilą, konieczność wzmożonych oszczędności w zakresie całokształtu prac rządu sięga również i w dziedzinę oświaty, dzięki jednak utrwalonemu już zrozumieniu ważności tej dziedziny, stawianej **na jednym poziomie z zagadnieniem obrony państwa,** udało się ją obronić przed niebezpieczeństwem zbyt dotkliwych skreśleń, a nawet nieznacznie uprzywilejować w stosunku do całości nowego budżetu. Z preliminarza wynika **zmniejszenie globalnej kwoty wydatków na cele oświaty o 13.413.577 zł. czyli o 4%** w porównaniu z rokiem ubiegłym. W stosunku do wydatków ogólnopaństwowych natomiast w grupie administracji udział M-stwa W. R. i O. P. wzrósł z 13,26% w roku 1932-33 na 14,55% w roku bieżącym. Jest to budżet w 91% osobowy. Pozycja ta poza zmniejszonym do minimum personelem administracyjnym, oznacza etaty nauczycielskie, a tem samem wyraża istotę działalności Ministerstwa i dlatego bez przeszkód dla poziomu kulturalnego kraju nie może być obniżona. Z konieczności więc byłem zmuszony przesunąć znaczną część wydatków rzeczowych, a nawet niektórych administracyjnych, już po uskutecznieniu wszystkich możliwych skreśleń, do działu funduszów specjalnych, tworzonych z t. zw. taks administracyjnych.

Wytyczne polityki oświatowej.

Zasadniczym trzonem pracy oświatowej wogóle, a w skomplikowanych pod różnemi względami warunkach polskich w szczególności, jest wytworzenie jasno określonego kierunku ogólnej polityki oświatowej, z której wynikają zasadnicze linje wytyczne dla pedagogicznej i administracyjnej działalności resortu oświaty. Myślę, że podstawą dla wytworzenia tego kierunku jest analiza elementów natury politycznej, społecznej i gospodarczej, ich wzajemnego do siebie stosunku, a następnie ich stosunku do zagadnień oświatowych. O taką podstawę powinien być oparty zasadniczy program akcji oświatowej.

Analiza wszystkich elementów, o których wspomniałem, posunęła się już daleko naprzód, dając w wyniku jasno określoną naczelną polską myśl wychowawczą. **Myśl ta polega na**

DĄŻENIU DO OSIĄGNIĘCIA PRZEMIAN PSYCHIKI MŁODZIEŻY I CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA W KIERUNKU OBUDZENIA I WYROBIENIA POCZUCIA SOLIDARNOŚCI PAŃSTWOWEJ, POCZUCIA ZBIOROWEJ I JEDNOSTKOWEJ ZA LOSY CAŁEGO PAŃSTWA ODPOWIEDZIALNOŚCI, POCZUCIA OFIARNEJ I CHĘTNEJ DLA TEGO PAŃSTWA SŁUŻBY.

Stwierdzam z głębokiem przekonaniem, że na takich zasadach oparte wychowanie wszystkich obywateli polskich nietylko nie jest sprzeczne z dobrem narodu polskiego, ale że na niem dopiero może być oparte wychowanie narodowe. Z tem samem przekonaniem twierdzę, że tak właśnie określona myśl wychowawcza tworzy istotę i sens najgłębszy wychowania państwowego, jako pojęcia obejmującego ogół obywateli Rzeczypospolitej i zespół wszystkich cech psychicznych, składających się na **wytworzenie się typu obywatela, umiejącego myśleć kategorjami pojęć państwowych i opanować odruchy rasowe lub plemienne.** Nie sądzę, ażeby znalazł się między nami ktoś, ktoby zaprzeczył, że wychowanie takiego typu jest najpiękniejszem zadaniem, jakie można było postawić szkole polskiej

Drugą podstawą polityki oświatowej w Polsce powinno być w mojem rozumieniu **oparcie ustroju i organizacji szkolnictwa polskiego o realny grunt potrzeb kulturalnych i gospodarczych,** wobec których znaleźliśmy się po odzyskaniu niepodległości. Sądzę, że w obliczu dzisiejszej rzeczywistości i kształcącej się coraz wyraźniej przyszłości staje się nieodzowne **położenie znacznego nacisku na**

UWZGLĘDNIENIE PIERWIASTKA GOSPODARCZEGO JAKO PODSTAWY MYŚLENIA.

przy jednoczesnem zachowaniu wszystkich emocjonalnych węzłów, łączących obywatela z państwem, przez bohaterską tradycję przeszłości i żywy stosunek do objawów wielkości państwa obecnie.

ŚRODKAMI,

prowadzącemi do osiągnięcia powyższych celów, są: ustrój szkoły, którego nowe zręby buduje się na podstawie nowej ustawy, programy szkolne, opracowane w dostosowaniu do nowych zadań szkoły, a wreszcie — organizacja pracy wychowawczej na terenie szkolnego i pozaszkolnego życia młodzieży.

Tu p. premjer przytoczył szereg prac nad przebudową ustroju szkolnego, a omówionych już szczegółowo przez referenta.

W celu omówienia realizacji tak rozlegle zakrojonych prac reorganizacyjnych należało poddać rewizji sieć administracji szkolnej. Dalszym etapem prowadzonych w tym kierunku prac była zarządzona przezemnie w ubiegłym roku reorganizacja inspektoratów, zapewniająca zwiększenie zwartości i sprawności administracji szkolnej oraz jej ujednolicenie.

Perspektywy szkolnictwa powszechnego.

Zkolei parę słów orjentacyjnych co do perspektyw w zakresie poszczególnych rodzajów szkolnictwa. Przedewszystkiem bez wahania, jakkolwiek nie bez przykrości, zwracam uwagę na

OGROM PRZESZKÓD,

stojących na drodze realizacji zasady o powszechnym obowiązku nauczania. Niestety, **przeliczyliśmy się, biorąc w zaraniu niepodległości ten wielki ciężar na nieokrzepłe jeszcze barki,** budując imponujący, jeden z najwspanialszych w Europie planów szkolnictwa powszechnego. — Stwierdziłem z tego miejsca, że tak **administracja szkolna, jak i nauczycielstwo dokonało i dokonywa nadludzkich wysiłków,** aby wyczerpać wszystkie możliwości dostarczenia oświaty jak największej liczbie dzieci, ale rzeczywistość nie pozwala osiągnąć pełnych rezultatów. Już w ubiegłym roku charakteryzowałem panom ciężką w tej dziedzinie sytuację. Mieliśmy wówczas niespełna pół miljona dzieci, dla których nie starczyło miejsca w szkołach. Znacznie zmniejszony przyrost dzieci w wieku szkolnym wynosi jednak w obecnym roku szkolnym około 182.000 dzieci. Razem z pozostałością z roku ubiegłego stanowi to około 640.000, z czego **pół miljona, czyli około 10% ogółu dzieci w wieku szkolnym pozostało znów poza szkołą** Oczywiście, z tej liczby należy odrzucić pewien procent dzieci, które wyszły z wieku obowiązku szkolnego, oraz niedorozwiniętych i chorych lub rozproszonych zdala od skupień ludzkich. Pozostanie jednak zawsze jeszcze poważna liczba poza szkołą. Jedynie na Śląsku, w województwie poznańskiem i na Pomorzu obowiązek szkolny wypełniony został w 100%.

Dzięki olbrzymim wysiłkom administracji szkolnej, które padły na grunt daleko idącego zrozumienia ze strony samorządu i ludności, zwiększyła się znacznie liczba odpowiednich dla celów nauczania izb szkolnych. W wyniku tych poczynań **przyjęliśmy do szkół w bieżącym roku szkolnym o 125.000 dzieci więcej,** niż w roku ubiegłym, organizując jednocześnie w odpowiedni sposób pracę nauczycieli i zwiększenie liczby nauczycieli, dokonane przez zatrudnienie około 1.300 bezpłatnych praktykantów. Te 125.000 stanowi wzrost, jak na nasze możliwości, olbrzymi, ale jeszcze daleki od zaspokojenia wszystkich potrzeb. Niestety, musimy zdobyć się na odwagę spojrzenia prawdzie w oczy i stwierdzić, że **realizacja zasady powszechnego nauczania przez państwo w naszych warunkach nie jest możliwa do osiągnięcia w czasie zbyt szybkim.** Dysproporcja pomiędzy przyrostem dzieci a możliwościami dostarczenia izb szkolnych i sił nauczycielskich jest tak ogromna, że nawet w normalnej konjunkturze gospodarczej trzebaby całych lat na jej zmniejszenie. Wysiłki, których dokonaliśmy, świadczą, że **posuwamy się na tem polu ciągle naprzód,** ale na osiągnięcie wyników całkowitych będziemy musieli poczekać dłuższy czas jeszcze. Niezależnie od skierowanej na to zagadnienie bacznej uwagi rządu,

LICZĘ NA WYSOKI WSPÓŁUDZIAŁ SPOŁECZEŃSTWA.

które dla tych celów organizuje się w szeregach T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Poważne wyniki krótkotrwałej działalności Towarzystwa pozwalają mi oceniać dodatnio żywe przejęcie się społeczeństwa ideą budowy szkół i wiązać z nią duże nadzieje.

Szkoły akademickie.

Po omówieniu ważniejszych posunięć z dziedziny szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, zakładów dla kształcenia nauczycieli i szkolnictwa zawodowego, p. premjer przeszedł do zagadnienia szkół akademickich.

Mamy w tej dziedzinie do zanotowania fakt przełomowego znaczenia, jakim było wejście w życie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. i szeregu rozwijających ją rozporządzeń wykonawczych. Dalsza praca nad rozporządzeniami, przewidzianemi przez ustawę, nad zatwierdzeniem nowych statutów szkół akademickich, nad obsadzeniem opróżnionych katedr wreszcie, — jest w pełnym toku. Nie mogę sobie przy tej sposobności odmówić dużej satysfakcji tak osobistej, jak z tytułu reprezentowanego dzisiaj urzędu. Przed rokiem stałem w tej samej Izbie pod gradem oskarżeń. Niektórzy z panów raczyli widzieć najbliższą przyszłość polskiego szkolnictwa akademickiego w barwach niemal pogrzebowych, — a dzisiaj, gdy ustawa już obowiązuje i jest wykonywana, okazuje się, że wszystkie te straszliwe obawy i alarmy były conajmniej płonne. **Reforma nie spowodowała żadnych wstrząsów w funkcjonowaniu szkolnictwa akademickiego,** przeciwnie — **ustabilizowała raczej warunki normalnej pracy naukowej,** a pod niejednym względem, już w pierwszym roku wykonywania, uwydatniła skutki dodatnie. Płonne okazały się również przestrogi i alarmy z powodu tych artykułów ustawy, które zawierają postanowienia, dotyczące młodzieży. Stwierdzam, że wydane na mocy ustawy rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich z dn. 30 kwietnia 1933 r. weszło w życie bez żadnych szczególnych trudności.

Przebudowa życia organizacyjnego młodzieży

Pragnę tutaj zapoznać panów z zasadami, na których została oparta przebudowa życia organizacyjnego młodzieży. Przystępując do pracy nad rozporządzeniami wykonawczemi, wziąłem jako zasadę organizacyj studenckich charakter jednouczelniany, wychodziłem bowiem z założenia, że życie organizacyjne młodzieży akademickiej może i powinno koncentrować się w murach uczelni. Znosząc organizacje centralne, występujące pod nazwą „związków ogólnopolskich", działałem z najgłębszem przekonaniem, że

UTRĄCĘ POLITYCZNE EKSPOZYTURY STRONNICTW.

będące przyczyną i zarazem źródłem zamętu na uczelniach. Nie kierowałem się natomiast w najmniejszym stopniu niechęcią w stosunku do młodzieży akademickiej. Wszelkie w tym kierunku insynuacje jak najbardziej kategorycznie odpieram. Przeciwnie, to wydane przezemnie rozporządzenie legalizuje obecnie t. zw. stowarzyszenia ideowe młodzieży akademickiej, działające dawniej przeważnie bezprawnie. To samo rozporządzenie utrzymało wszystkie znane dawniej typy stowarzyszeń, uporządkowując je tylko. Stworzyliśmy warunki, w których życie organizacyjne młodzieży w murach uczelni może się rozwijać swobodnie, pod warunkiem stosowania się do obowiązujących przepisów, bowiem **ideą rządu, który mam zaszczyt reprezentować, jest pozostawienie młodzieży swobody kształtowania światopoglądu według własnych założeń ideowych.** Nie jesteśmy zwolennikami upaństwowienia poglądów i nie uczynimy tego, ale od swobody urabiania własnej ideologji do czynnej akcji politycznej w jej specyficznych i wynaturzonych formach, o których wszyscy jeszcze mamy pojęcie, prowadzi długa droga i ten dystans musi być określony.

Reforma opłat studenckich.

Skoro mówię o szkołach akademickich, to chciałbym poruszyć jeszcze sprawę wyników reformy opłat studenckich. Były one w roku ubiegłym, w pierwszym roku wykonywania ustawy, wybitnie pomyślne. Wyniki finansowe przeszły oczekiwanie. Ogólna liczba studentów w Polsce w porównaniu z rokiem poprzednim nie spadła, a nawet powiększyła się. **Liczba studentów, którzy porzucili studja rzekomo z powodu podwyższenia opłat, nie przekroczyła w ubiegłym roku budżetowym liczby normalnego corocznego ubytku studentów w toku studjów.**

SKUTKI REFORMY

ujawniły się przedewszystkiem na dwóch planach, to jest w zakresie wyposażenia zakładów naukowych i w zakresie pomocy finansowej młodzieży. **Fundusze** na utrzymanie zakładów szkół akademickich podskoczyły w porównaniu z r. 1930-31, kiedy wynosiły 1.431.000 zł., do 2.550.000 w roku ub., w roku bież. przewidywania sięgają kwoty 3.170.000 zł. Oznacza to **wzrost o 120%** w ciągu trzech lat. Na pomoc finansową dla młodzieży przeznaczyliśmy w roku ubiegłym z funduszu opłat akademickich kwotę zł. 4.500.000 zł. — znów o wiele więcej, niż w latach poprzednich.

Zdaje mi się tedy, że jeżeli idzie o zagadnienie szkolnictwa wyższego w całokształcie, to **mam pełne prawo uważać, że w wyniku dokonanej z takim trudem reformy przyniosła ona tylko pożytek** — i to widoczny chyba dzisiaj nawet dla uprzedzonych.

Opieka nad nauką i sztuką.

Pokrótce już tylko zaznaczę, że jako minister oświaty uważam za jedno z najważniejszych moich zadań opiekę nad nauką i sztuką, jako najbardziej widomemi świadectwami kultury narodowej. W obydwóch tych dziedzinach mamy do zanotowania fakty pozytywne za rok ubiegły, jak również plany na przyszłość. Ministerstwo udzielało pomocy, mimo ciężkich warunków finansowych, instytucjom naukowym, jak również utrzymywało rozgałęzione stosunki ze światem naukowym zagranicą. Odbył się w Warszawie VII międzynarodowy kongres historyków, a w roku przyszłym przewidywany jest międzynarodowy zjazd geografów i międzynarodowy kongres wychowania morlanego. Z pośród faktów, świadczących o żywym kontakcie z zagranicą, chciałbym wymienić zawarcie konwencji kulturalnej z Jugosławją. Pomoc finansowa państwa, jakkolwiek skromniejsza, niż dawniej, obejmowała w roku ubiegłym wszystkie działy twórczości artystycznej, szczególnie jednak literaturę, teatr, sztuki plastyczne. Z faktów, które w tej dziedzinie zostały dokonane, za najważniejszy uważam powołanie do życia Akademji Literatury, przed którą otwiera się pole rozległych możliwości w kierunku ożywienia polskiej twórczości literackiej. Przestrzeganie obowiązków rządu w stosunku do zasadniczych zrębów kultury narodowej, jakiemi są nauka i sztuka, traktuję jako jeden z kamieni węgielnych dobrej polityki oświatowej.

Zadaniem polityki wyznaniowej: unifikacja prawa wyznaniowego

Na zakończenie pragnąłbym dorzucić kilka uwag do charakteryzowanej już przezemnie kilkakrotnie naszej polityki wyznaniowej. Głównem zadaniem mojem w chwili obecnej jest praca nad uporządkowaniem chaotycznych jeszcze stosunków prawnych w tej dziedzinie. **Ustrojowe prace Ministerstwa idą w kierunku unifikacji prawa wyznaniowego, poszczególnych wyznań na podstawie polskich ustaw** oraz stałego baczenia, by wszędzie tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, należycie zabezpieczone zostały rzeczywiste potrzeby i słuszne wymogi wyznaniowe kościołów i związków religijnych, istniejących na terenie Rzeczypospolitej tak, iżby wszelkie swoistości i zjawiska życia religijnego znalazły w nich swą ochronę i uwzględnienie.

W wyliczonym tu zarysie spraw znajdą się również nieuregulowane przez konkordat, albo zostawione do późniejszego załatwienia

SPRAWY WYZNANIA KATOLICKIEGO.

Linję polityki Ministerstwa, zwłaszcza w zakresie żmudnych spraw natury materjalnej, będących przedmiotem współpracy z komisją papieską i udziału w komisji mieszanej, cechuje — jak zwykle — pełna dobra wola. Życzliwe ustosunkowanie się rządu do istotnych potrzeb kościoła, troska o uwzględnienie jego doniosłej roli w ukształtowaniu się pojęć moralnych i etycznych społeczeństwa, wreszcie staranne przestrzegania i lojalne wykonywania przez rząd konkordatu, pomimo wszystkie trudności i ciężary, które nakłada on na państwo, — wszystko to nietylko utrwala coraz bardziej harmonijne stosunki, istniejące między Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą, lecz ponadto sprawia — mogę to stwierdzić z zadowoleniem, że nasze wysiłki w kierunku, ażeby przepisy konkordatu przeniknęły do świadomości prawnej i moralnej społeczeństwa, zwłaszcza duchowieństwa, wydały już pewne rezulaty. Zrozumienie, że konkordat, jako układ między Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą, jest aktem obustronnym, który wraz ze wszystkiemi innemi konwencjami, obie strony wykonywać i szanować są obowiązane, zaczyna pomału dociągać do świadomości nawet tych, dla których zrozumienie tej obopólności nie było zawsze jasne.

Przechodzę do spraw

WYZNANIA PRAWOSŁAWNEGO

i zaraz na wstępie chcę z całym naciskiem stwierdzić **stanowczą wolę rządu do jaknajszybszego uregulowania położenia prawnego tego kościoła i ustalenia do niego stosunku państwa.** Pod tym względem została już dokonana olbrzymia praca przygotowawcza, konsekwentnie zmierzająca do celu, mającego stanowić zwrotny punkt w życiu kościoła prawosławnego w Polsce. Tym punktem ma być nietylko zwołanie Soboru Generalnego, na pokrycie kosztów którego, niezależnie od wyznaczonej w preliminarzu sumy 20.000 zł., zawsze znajdą się potrzebne środki, ma nim być przedewszystkiem stworzenie takich form organizacyjnych ustroju wewnętrznego, które, w zgodzie ze świętemi kanonami, zachowując absolutną czystość wierzeń prawosławnych, utrzymując niczem nienaruszoną jedność kościelną, byłyby zarazem życiowo i psychologicznie zgodne z istniejącym w obrębie naszego państwa faktycznym układem stosunków, a tem samem pozbawione — nietylko dla naszej państwowej i historycznej tradycji, ale i dla umysłowości niemal całego ogółu prawosławnych w Polsce — **obcych naleciałości i cech,** które powstały w przejściowym okresie historycznym pod wpływem obcej formacji państwowej i są już dziś tylko zamierającemi po niej śladami. Właściwe zorganizowanie bytu kościoła prawosławnego w myśl przed chwilą naszkicowanych przezemnie zasad jest koniecznością, wymaganą tak przez potrzeby samego kościoła prawosławnego, jak i przez dobrze zrozumianą polską rację stanu. W tej trudnej a często niewdzięcznej pracy mam prawo przedewszystkiem liczyć na dobrą wolę hierarchji.

Co się tyczy spraw

WYZNAŃ EWANGELICKICH.

to w tej dziedzinie idą w dalszym ciągu prace nad przygotowaniem materjału legislacyjnego, zwracając bacznie uwagę na pewne przemiany ideowe, nurtujące w łonie tych wyznań na terenie światowym, oraz na refleksy tych przemian w granicach państwa polskiego.

Kończąc omówienie spraw wyznaniowych, pragnę tylko jeszcze zaznaczyć, że Ministerstwo wykazuje ciągłą i realnie wyrażoną troskę nad stworzeniem dla

ŻYDOWSKIEGO

życia religijnego ram ustrojowych, w których ludność żydowska mogłaby jak najszerzej zaspakajać swe potrzeby religijne. Wymienię tutaj rozszerzenie zasięgu terytorjalnego nowej ustawy unifikacyjnej o organizacji wyznaniowych gmin żydowskich.

Wyjątkowa gaffa dziennikarska.

W Rydze uśmiercono Ignacego Paderewskiego.

Wychodzącemu w Rydze dziennikowi w języku niemieckim „Europa-Ost" wydarzyła się bardzo niemiła mistyfikacja. Na wstępie numeru tego pisma z dnia 17 b. m. widnieje ogromnemi czcionkami wydrukowany tytuł przez 3/4 szerokości strony: „Wielki muzyk i wielki polityk Ignacy Paderewski zmarł", poczem następuje telegram „własnego korespondenta" z Genewy, w którym m. in. czytamy:

„Tłumy stoją przed domem, w którym wielki mąż wydał ostatnie tchnienie. W pełnem powagi milczeniu stoją ludzie z odkrytemi głowami spozierając w okna, za któremi leży ciało zmarłego. Rząd szwajcarski i poseł polski w Bernie, Modzelewski, zostali powiadomieni. Sędziwa wdowa Paderewskiego otrzymała liczne telegramy kondolencyjne, wskazujące jak dalece wstrząsająca była powszechnie wiadomość o tym zgonie. Spodziewane jest przybycie przedstawicieli rządu szwajcarskiego".

Po tej informacji „własnego korespondenta" zamieszcza pismo długi artykuł p. t. „Patrjota", dający charakterystykę roli rzekomo zmarłego w polityce Polski i Europy, oraz drugi p. t. „Artysta", omawiający jego talent muzyczny.

Przyp. red. W dziejach prasy mało jest przykładów tak jaskrawej mistyfikacji, jakiej padło ofiarą ryskie pismo. Jakiś gorliwiec — w Genewie lub Rydze — nie dosłyszawszy do końca wiadamości o zgonie w domu pp. Paderewskich w Morges (jak wiadomo zmarła ś. p. Helena Paderewska, żona znakomitego muzyka i b. premjera polskiego) pośpieszył ją podać swemu pismu; nie fatygując się sprawdzić kogo ściśle ona dotyczy i zaopatrując w skomponowane przez samego siebie szczegóły. Że wiadomość nie nadeszła w ostatniej chwili, przed zamknięciem numeru — świadczą o tem dwa długie artykuły, które redakcja miała jeszcze czas napisać na ten temat.

Gaffa dziennikarska przyniesie szkodę, oczywiście, tylko autorowi depeszy i dziennikowi. Ignacy Paderewski poniósł ciężką stratę osobistą wskutek śmierci małżonki, ale jeżeli chodzi o jego własne zdrowie, to znane jest przekonanie ogółu, że ten kogo mylnie uśmiercono, żyć będzie długo.

„LEGJON ZASŁUŻONYCH"

Referat wicemarszałka Cara na komisji konstytucyjnej Sejmu.

WARSZAWA (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej wicemarszałek Sejmu Car zreferował podstawowe zasady „Statutu Legjonu Zasłużonych".

Referent zwrócił uwagę, że teza konstytucyjna, dotycząca Senatu, mówi jedynie, że prawo wybierania do Senatu mają obywatele którzy w trybie ustawy za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego uznani będą. Prawo wybierania do pierwszego Senatu po wejściu w życie konstytucji mają obywatele, odznaczeni orderami Virtuti militari i krzyżami Niepodległości. Prawo piastowania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu".

Teza powyższa — mówił wicemarszałek Car — jest wynikiem uznawanej przez nas zasady, że wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy polityczne. Ten jest punkt wyjścia dla naszej koncepcji. Rola Senatu według naszej konstytucji dotychczasowej trudna jest do zdefinjowania. Senat nie jest właściwie nawet organem władzy ustawodawczej, a raczej ciałem doradczem. Ta niechęć do Senatu wpłynęła na to, że nie pomyślano też o stworzeniu właściwych podstaw prawa wyborczego do Senatu. Zastosowano powszechne prawo wyborcze i uczyniono z Senatu coś w rodzaju miniatury Sejmu. Jeśli Senat ma być właśnie takim, to wydaje się istotnie zbytecznym. W rozważaniach nad tem, czy lepszy jest jedno- czy dwuizbowy system, musimy sobie uzupełnić nasze doświadczenia doświadczeniami innych państw, a widzimy, że w większości państw Senat jest uważany za instytucję potrzebną.

Zastanawiając się nad zagadnieniem równowagi władz, referent podkreślił, że Sejm odźwierciadla pierwiastki emocjonalne w społeczeństwie, Senat zaś powinien odźwierciadlać pierwiastek refleksyjny i dlatego skład jego musi się opierać na innych przesłankach. Stąd rodzi się koncepcja specjalnego kolegjum wyborczego do Senatu, złożonego z zasłużonych obywateli.

BBWR. nie ma ambicji znalezienia absolutnie nieomylnych metod rozwiązania tego zagadnienia, wydaje się jednak, że proponuje formę, dającą maksimum objektywizmu.

Ze względów formalnych projekt ten nie może być złożony w tej chwili do laski marszałkowskiej, ale informujemy członków komisji, jak go sobie wyobrażamy. Referent zaznaczył, że będzie to oddzielna ustawa, nie konstytucyjna, lecz zwykła, a to dlatego, że koncepcja BBWR może jeszcze podlegać ewolucji pod wpływem doświadczenia.

Cała procedura oceniania zasług obywatelskich będzie objęta oddzielnym aktem ustawowym. Statut ten pomyślany jest w ten sposób, że czynnik rządowy lub też administracyjny nie ma najmniejszego wpływu ani udziału w kwalifikacji obywateli zasłużonych. Czynnikiem, który będzie decydował w ostatniej instancji, będzie Senat.

Zkolei mówca przystąpił do odczytywania poszczególnych zasad Statutu Legjonu Zasłużonych.

Art. 1 wspomnianego projektu brzmi: „Celem zapewnienia państwu trwałego oparcia na pracy obywateli, którzy w swej działalności na rzecz dobra zbiorowego przodują, tworzy się Legjon Zasłużonych Obywatele za liczeni do Legjonu Zasłużonych za obowiązek sobie poczytywać mają w pracy na rzecz dobra zbiorowego nigdy nie ustawać, doskonalić się w cnotach obywatelskich, rozniecać i pogłębiać w sobie poczucie odpowiedzialności za swoje działania w służbie publicznej, honoru strzec niezachwianie, troskę o godność, rozwój i moc państwa za pierwsze mieć sobie przykazanie. Za uchybienie tym obowiązkom honorem i dobrem imieniem odpowiadać będą. Członkowie Legjonu Zasłużonych nie korzystają z żadnych uprawnień szczególnych, z wyjątkiem prawa wybierania do Senatu. Godność obywatela zasłużonego nadaje Senat na wniosek Kapituły, a nadto do Legjonu Zasłużonych z mocy samego prawa należą senatorowie". Organami Legjonu Zasłużonych są: Kapituła, Komisja Kwalifikacyjna i Sądy Honorowe.

Komisje kwalifikacyjne i sądy honorowe istnieją po jednym w każdem województwie. Kapituła Legjonu Zasłużonych składa się z 30 senatorów, wybranych przez Senat na okres trzyletni. Senat wybiera również członków komisyj kwalifikacyjnych oraz sądów honorowych. Kandydatów do sądów honorowych ustanawiają zjazdy wojewódzkie Legjonu Zasłużonych, które ze swej strony wybrane są przez zjazdy powiatowe, po jednym delegacie na 25 obywateli zasłużonych. W zjazdach powiatowych biorą udział wszyscy zamieszkali na obszarze powiatu obywatele zasłużeni, wpisani do Legjonu Zasłużonych przynajmniej od roku.

Osobny dział traktuje o sposobie nadawania godności członka Legjonu Zasłużonych. A więc prawo zgłoszenia kandydata do Legjonu Zasłużonych przysługuje każdemu obywatelowi, korzystającemu w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

Szereg następnych artykułów precyzuje stronę techniczną procedury nadawczej.

Wreszcie specjalne artykuły poświecono postępowaniu przed Sądem Honorowym, do którego właściwości należą: a) sprawy kandydatów do Legjonu Zasłużonych, z powodu zgłoszonych przeciw nim zarzutów w toku postępowania nadawczego i b) sprawy obywateli zasłużonych o czyny, nie licujące z honorem lub uchybiające obowiązkom szczególnym, wypływającym ze statutu. Prawo oskarżania przed Sądem Honorowym służy wyłącznie „Rzecznikowi Honoru", powołanemu na okres trzyletni przez marszałka Senatu na wniosek przewodniczącego Kapituły. Rzecznik honoru nie może odmówić wszczęcia sprawy jeżeli tego zażąda przewodniczący Kapituły, komisja kwalifikacyjna — albo obywatel zasłużony, chcący się oczyścić z zarzutów. Wyroki Sądu Honorowego są ostateczne i ulegają zaskarżeniu do Kapituły tylko jeżeli Sąd przekroczył zakres swej właściwości, jeżeli nie zostały należycie wyświetlone okoliczności sprawy i jeżeli wyrok jest sprzeczny z prawem. Sąd Honorowy w postępowaniu stosuje odpowiednie przepisy kodeksu post. karnego, o ile regulamin, uchwalony przez Senat, nie postanowi inaczej.

Powyższe zasady stałyby się podstawą aktu ustawodawczego, jaki jest przewidziany w tezie 36-ej i są jednocześnie rozwinięciem zasady tworzenia się Senatu.

Po mówieniu szeregu zarzutów, wysuniętych w dyskusji, wicemarszałek Car postawił następujący wniosek:

> **Komisja przyjmuje tezy, zgłoszone przez referenta generalnego oraz uznaje je za podstawę do dalszej pracy nad redakcją ustawy konstytucyjnej.**

Wniosek ten przyjęto.

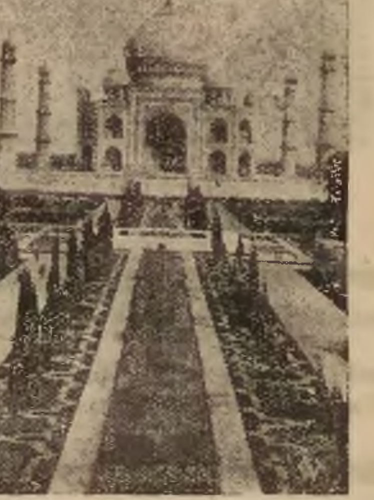
Zabiera głos jeszcze poseł Car: **Po złożeniu tez należy przystąpić do zredagowania projektu nowej kostytucji, ale jest rzeczą niesłychanie trudną zarówno pisać projekt, jak i dyskutować nad nim, jeżeli ma się równocześnie rozstrzygać i stronę merytoryczną i redakcyjną. Dlatego uważam, że po przerobieniu pierwszej fazy naszych prac powinniśmy się odwołać do plenum Sejmu i złożyć mu sprawozdanie z wyników dotychczasowej pracy. Dlatego zgłaszam wniosek:**

> **Komisja postanawia złożyć Sejmowi sprawozdanie ze swych dotychczasowych prac.**

I ten wniosek przyjęto, przyczem przewodniczący Makowski zaproponował jako referenta na plenum pos. Cara.

Na tem posiedzenie zakończono.

Wspaniała budowla zniszczona przez trzęsienie ziemi.



W północnych Indjach Brytyjskich miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które spowodowało wielkie zniszczenia i pociągnęło za sobą znaczną ilość ofiar. Między innemi uległo zniszczeniu słynne Mauzoleum Szacha Dżehana „Tadj Mahal" zwany przez historyków sztuki.

Na zdjęciu — Mauzoleum Szacha Dżehana przed trzęsieniem ziemi.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Pan kierownik a nie zawiadowca

Wiadomo, że ludzie małego wzrostu są przeważnie bardzo drażliwi, wrażliwi, popędliwi i gwałtownie reagujący na wszelkie aluzje dotyczące ich „nikczemnej urody" — jak mawiał ojciec Wołodyjowskiego. Podobnie da się zaobserwować, że im mniejsze stanowisko zajmuje dany osobnik w jakiejś — powiedzmy — urzędowej hierarchji tem czulszy jest na wszelkie najmniejsze uchybienia dotyczące zakresu jego wiedzy, a swoją godność osobistą ceni ponad wszystko.

W zasadzie jest to właściwie objaw bardzo chwalebny, jednakże w niczem nie należy doprowadzać do przesady. O takim wypadku grubej przesady w ocenie znaczenia i powagi urzędu, chcę opowiedzieć.

Zdarzyło się, że do pewnego właściciela folwarku odległego od urzędu pocztowego w pewnej wsi przesyłano pocztę z opóźnieniem. Właściciel odczuwał szczególnie brak gazet — wiadomo — że dzienniki na wsi są jedyną atrakcją — wystosował więc list do urzędu pocztowego. W liście tym zwrócił uwagę urzędnika na przykre dlań niedomagania i uprzejmie prosił o zapobieżenie temu. Wykoncypowawszy pismo włożył je w kopertę i zaadresował: „Do pana Zawiadowcy Urzędu pocztowego w X", poczem wysłał je przez posłańca.

Na drugi dzień list wrócił z dopisem: „adresat nieznany".

Zdumiony władca folwarku, podenerwowany dziwnem zachowaniem się poczciarza, wystosował drugi list w formie już ostrzejszej, na co wreszcie po kilku dniach otrzymał odpowiedź:

— Szanowny panie! — brzmiało pismo — Od zarania dziecińtswa naszego Opatrzność kieruje naszemi krokami i od woli Jej zależą dalsze losy zarówno jednostki jak i narodów. Wiadomo Panu, że Państwem kieruje rząd z dostojnym Panem Prezydentem na czele. Wybitni ludzie w kraju kierują polityką zagraniczną i wewnętrzną, a w każdej dziedzinie życia odpowiedni i odpowiedzialni kierownicy wprowadzają je na właściwe tory, pilnując ładu i porządku. Żeglarz kieruje okrętem, pilot samolotem, szofer samochodem, dorożkarz koniem, niańka dzieckiem. Czy mam Panu Szanownemu mnożyć te przykłady?

Moją skromną osobą kontraktowego urzędnika, bez stopnia służbowego, kieruje p. dyrektor Poczt i Telegrafów w Wilnie, a ja mały człowieczek pracujący ku pożytkowi ogółu **kieruję** moim urzędem pocztowym we wsi X. Dlaczego Szanowny Pan, wiedząc o tem, odmawia mi należnego tytułu **Kierownika** urzędu pocztowego, który mi się słusznie należy, a nazywa mnie jakimś zawiadowcą, którym nigdy nie byłem i nie jestem?

Pozwalam sobie więc skierować myśl pańską na właściwą drogę poprawnego określenia służbowo uznanych i ustalonych tytułów, w nadziei, że Pan to zrozumie i nie będzie w przyszłości krzywdził mnie przezwiskami w rodzaju zawiadowcy.

Sprawą przyśpieszenia wysyłki gazet pokieruję odpowiednio.

Z poważaniem
Z.
Kierownik Urzędu Pocztowego w X".

Przeczytawszy ten list właściciel folwarku skierował oczy w niebo i postanowił sobie święcie nigdy więcej nie uchybiać kierownikowi poczty. **Wel.**

Konstytucja woln. m. Gdańska

w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA. (Pat). Rada Ligi Narodów kontynuowała dziś swe prace pod przewodnictwem ministra Becka Paul-Boncour i John Simon, którzy przybyli dzisiaj rano, wzięli udział w obradach Rady.

Po załatwieniu szeregu spraw, między któremi było przyjęcie raportu dotyczącego 2 petycyj z woj. śląskiego Rada zajęła się sprawą konstytucji w. m. Gdańska przedłożoną jej przez b. wysokiego komisarza Ligi Rostinga. Przy stole obrad zasiedli prezydent Senatu gdańskiego Rauschning oraz nowy wysoki komisarz Lester.

Sprawozdawca Simon przedstawił obszerny raport, w którym przypomniał przedewszystkiem fakty, poruszone w piśmie wysokiego komisarza.

W sprawie przemówienia Greisera Simon zaproponował przyjąć do wiadomości wyjaśnienia przewodniczącego Senatu, wspominając jednocześnie, że życie konstytucyjne woln. miasta powinno być zawsze w zgodzie z przepisami konstytucji. **W sprawie zawieszenia dwóch dzienników, Simon zaproponował, by w obecnych okolicznościach i wobec tego, że pisma te ponownie ukazują się Rada nie kontynuowała badania tej** sprawy. Zajmując takie stanowisko — podkreślił Simon — Rada nie wyraża bynajmniej opinji, czy zarządzenia przeciwko tym pismom były istotnie słuszne. **Co się tyczy aresztowania petycjonarjuszy, to raport Simona stwierdza, że Rada nie może przyjąć punktu widzenia prezydenta policji,** według którego fakt przesłania petycji przed powzięciem decyzji przez Senat wystawia na niebezpieczeństwo autorytet państwa.

Przewodniczący Senatu **Rauschning w krótkiej deklaracji zapewnił, że rząd gdański zamierza w przyszłości** — tak jak to czynił **dawniej — utrzymać swe zarządzenia w ramach konstytucji i nie będzie przeszkadzać petycjonarjuszom w przedstawianiu petycyj wysokiemu komisarzowi. Rauschning zaznaczył, że przyjmuje raport.**

Zabierali jeszcze głos Simon i Paul-Boncour, poczem przewodniczący Rady min. Beck zamknął dyskusję wyrażając przekonanie, że tezy sprawozdawcy i deklaracja przewodniczącego Senatu Rauschninga stanowią najlepszą podstawę przyszłej działalności nowego wysokiego komisarza Ligi.

Paul Boncour i Titulescu u min. Becka.

GENEWA. (Pat). Minister Beck przyjął przed czwartkowem posiedzeniem Rady francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura. Po posiedzeniu minister Beck przyjął ministra spraw zagranicznych Rumunji Titulescu.

Harald Busch — awanturnik, szpieg czy prowokator?

W czasach ostatnich hitlerowcy i faszyści zarówno importowani jak też rodzimego chowu rozwijać zaczęli nad Bałtykiem t. zn. w Litwie, Łotwie i Estonji ożywioną działalność. W związku z tem, we wspomnianych krajach — zwłaszcza zaś w Łotwie — nastąpiła reakcja. W Łotwie dokonano zamknięcia dwóch rodzimych organizacyj faszystowskich: „Perkonkrusts" i „Tevias Sargs", dokonano licznych aresztowań, skonfiskowano duże ilości hitlerowskiej bibuły. Wśród aresztowanych przez policję polityczną w Rydze Niemców bałtyckich znajdował się niejaki Harald Busch, młody, zaledwie 21-letni człowiek, syn rozstrzelanego w swoim czasie przez bolszewików w Smoleńsku pastora Buscha, a po matce — wnuk profesora i rektora uniwersytetu dorpackiego Ripke. Młody człowiek, o tak szacownej paranteli zamieszany był w aferę szpiegowsko-agitatorską na rzecz hitlerowskich Niemiec. Widocznie jednak dowody winy Buscha były niewystarczające, gdyż po kilku dniach został on wypuszczony z aresztu. Niezwłocznie potem na łamach kilku pism, wychodzących w Łotwie ukazał się cykl rewelacyjnych artykułów Buscha, opowiadającego o tem, jak wciągnięto go w akcję hitlerowską i chciano zrobić szpiegiem w Łotwie.

SIECI ZASTAWIONE.

Nie wdajemy się tu w ocenę autentyczności podanych przez Haralda Buscha wypadków. Nie możemy też określić dokładnie roli autora tych rewelacyj, zwłaszcza, że przed paru dniami został on przez policję łotewską ponownie aresztowany. Tem niemniej artykuły Buscha rzucają tak charakterystyczne światło na metody hitlerowskie w dzisiejszych Niemczech, że trudno wprost oprzeć się wrażeniu prawdziwości zwierzeń młodego Niemca łotewskiego.

W pamiętniku Buscha zajmują najwięcej miejsca drobne, osobiste i mniej istotne szczegóły z ostatnich paru miesięcy jego życia. Opowiada więc autor o swej kilkumiesięcznej pracy w konsulacie angielskim w Rydze, a następnie o pracy na rzecz centrali niemieckiego wywiadu, mieszczącej się w Królewcu, a rozciągającej swe macki na państwa bałtyckie. Ta ostatnia praca polegała na tłumaczeniu ciekawych artykułów z prasy łotewskiej i przesyłaniu ich z Rygi do Królewca. W październiku r. ub. zdecydował się Busch, wraz z drugim hitlerowcem Judyckim na tajne przekroczenie granicy i ucieczkę do Prus Wschodnich. Busch działał — jak pisze — za namową jednego z aresztowanych ostatnio w Rydze hitlerowców niejakiego Dietmara Treua. W Prusach Wschodnich, ściślej w Królewcu miał Busch przejść specjalny kurs szpiegostwa zagranicznego i poświęcić się temu niebezpiecznemu procederowi „dla idei".

Busch opowiada obszernie o wszystkich perypetjach przekradania się przez granicę łotewsko-litewską, Litwę, wreszcie granicę litewsko-niemiecką. Zbiegowie przedostali się wreszcie do Królewca, gdzie skierowali się do niejakiego pastora Michelsona, którego adres otrzymali jeszcze w Rydze. Pastor Michelson skierował zkolei obu „ideowców" do królewieckiego „Brunatnego Domu", gdzie zapoznali się z szefem biura wywiadowczego „Ostsee bereich" (na państwa bałtyckie) niejakim Schubertem. Ten ostatni, nie obwijając sprawy w bawełnę, oświadczył młodym ludziom, że potrzebni mu są energiczni i odważni osobnicy, którzyby umieli „rozwijać sprawę nowych Niemiec zagranicą, zwłaszcza zaś w Łotwie". Następnie Schubert zwrócił się do Buscha i Judyckiego z następującem, nader charakterystycznem przemówieniem:

PLANY NOWYCH NIEMIEC.

„Czy się czujecie dostatecznie silni, by spełnić obowiązki, jakich żądają od was nowe Niemcy? Czy jesteście przygotowani do pracy i ofiar? Pamiętajcie o tem, że niema prawie kraju, gdzieby nie przeniknęli nasi ludzie i gdzieby nie prowadziło się propagandy na rzecz wielkich narodowo-socjalistycznych Niemiec. Kraj, z którego przybyliście — Łotwa interesuje nas w stopniu nie mniejszym, niż inne kraje, położone wpobliżu naszych granic wschodnich. Już obecnie w Rydze i innych miastach zorganizowano szereg narodowo-socjalistycznych „jaczejek", których liczba wciąż wzrasta. Niech tam sobie starzy trzymają się linji umiarkowanej — młodzież mamy za sobą! W Rydze urządza się zebrania i prowadzi agitację pod kierownictwem Dietmara Trena, Klewera i in. (obecnie aresztowanych. Przyp. red.) W Libawie, Mitawie i innych miastach prowincjonalnych energicznie pracują nasi ludzie. Wierzę, iż po pewnym czasie 100% młodzieży niemieckiej w Łotwie i Estonji, podobnie jak w innych krajach stanie czynnie po naszej stronie.

Narazie nie myślimy o okupacji niewielkich państw, położonych na wschód od naszej granicy wschodniej — ciągnął dalej z zapałem Schubert. Unicestwienie niepodległości Łotwy nie należy do programu naszego w najbliższej przyszłości. Niezbędną jest jednak rzeczą, by zmobilizować duchowo wszystkich Niemców tak, żeby każdy Niemiec pod każdą szerokością geograficzną czuł się cząstką swego narodu, rozumiał nasze cele i dążył do realizacji idei nowych Niemiec". Tu Schubert podniósł uroczyście rękę do góry: „Wszyscy Niemcy winni być przygotowani na zew. Gdy Hitler zawezwie, Niemcy bałtyccy, Niemcy całego świata powstaną jak jeden mąż...

PIERWSZA MISJA.

Na tem urwała się — jakże charakterystyczna dla hitleryzmu! — ewokacja naczelnika niemieckiego wywiadu. Oddziałała ona w dostatecznym stopniu na obu młodych adeptów narodowego socjalizmu, gdyż obaj z zapałem przystąpili do „pracy". Wypytano ich przedewszystkiem o liczebność i działalność emigrantów niemieckich w Łotwie, o ewentualne transporty broni z Sowietów przez porty bałtyckie dla komunistów niemieckich, wreszcie o tajne dokumenty i szyfry w konsulacie angielskim w Rydze, gdzie — jak zaznaczyliśmy — Busch w r. ub. pracował.

W parę dni potem obu młodzieńców zaopatrzono w fałszywe paszporty na cudze nazwiska. Odtąd Judycki miał występować jako Edgar Eckert, zaś Busch — jako Gerhardt Neumann. Judycki-Eckert przeszedł kurs propagandy w „Brunatnym Domu", poczem wyprawiony został do Łotwy „na praktykę". Busch-Neumann pozostawał narazie w Królewcu bezczynnie, odwiedzając „Brunatny dom" i pobierając od Schuberta pewne kwoty na utrzymanie. W „Brunatnym Domu" spotykał Busch wielu swych ryskich znajomych, którzy — podobnie jak on — pracowali tu w charakterze „terminatorów", by potem „pracować dla nowych Niemiec" zagranicą.

W SZPONACH „BRUNATNEGO DOMU".

Wreszcie Buschowi zaproponowano robotę szpiegowską w Rydze, przyczem miałby on w pierwszym rzędzie wykraść ważne dokumenty z konsulatu angielskiego, gdzie — jako b. pracownik — miałby wstęp ułatwiony. Buschowi propozycja ta ze względów osobistych nie odpowiadała. Odrzucił więc ją proponując wzamian „pracę" w Gdańsku, Warszawie czy gdzieindziej, byleby nie w Łotwie. Jednak „Brunatny Dom" nie ustępował, grożąc wręcz Buschowi, że się go zmusi do „roboty" w Rydze. Istotnie, po paru dniach hitlerowcy aresztowali Buscha w jednem z kin królewieckich, pod zarzutem... szpiegostwa na rzecz Anglji. Areszt ten miał być dla Buscha ostrzeżeniem, że „Brunatnemu Domowi" sprzeciwiać się nie wolno. Steroryzowanego młodzieńca wypuszczono rychło na wolność i dano mu 3 dni czasu do namysłu. Pojedzie do Rosji jako szpieg czy woli więzienie ewent. głód i poniewierkę?

ZDEMASKOWANIE CZY PODWÓJNA GRA?

Po takiej próbie, Harald Busch miał dość „Brunatnego Domu" i wogóle hitleryzmu. Niezwłocznie udał się do konsulatu łotewskiego, uzyskał — jako obywatel łotewski — potrzebne papiery na powrót do kraju i wyjechał do Rygi. W Rydze złożył w odpowiedniej instytucji meldunek o swych przejściach i opublikował swe przygody w pismach. Jego kich duże poruszenie. Busch zdawał sobie rewelacje wywołały wśród Niemców bałtyckich z tego sprawę i był przygotowany na akt zemsty ze strony agentów „Brunatnego Domu". Wkrótce młody człowiek został aresztowany przez policję łotewską. Może miał jeszcze jakieś grzeszki na sumieniu? Może grał podwójną rolę? W każdym razie bezpieczniej mu będzie za murami więzienia łotewskiego, niż na wolności, gdzie w każdej chwili mogłyby go dosięgnąć kule lub nóż hitlerowca. NEW.

Podpisanie traktatu handlowego francusko-sowieckiego.



W ministerstwie handlu w Paryżu został podpisany traktat handlowy francusko - sowiecki. Na ilustracji (od lewej) p. p.: Patenôtre; Ostrowskij, dyrektor sowieckiej reprezentacji handlowej w Paryżu; Laurent-Eynac, minister Handlu Francji.

Min. Suvich w Wiedniu.

WIEDEŃ. (Pat). Dziś o godz. 8 m. 15 przybył do Wiednia włoski podsekretarz stanu Suvich w towarzystwie sekretarza legacyjnego p. Comelliego. Wychodzącego z wagonu Suvicha powitał kanclerz Dollfuss.

Wydalenie z Litwy radcy prawnego poselstwa niemieckiego.

Litewskie Min. Spr. Wewn. uchyliło podanie radcy prawnego poselstwa niemieckiego, adw. Baumgärtla o przyznanie mu obywatelstwa litewskiego i zawiadomiło petenta, iż w przeciągu 3-ch miesięcy musi on zlikwidować swe mienie i opuścić Litwę. Odmowa nastąpiła wsgutek poszlak o brak lojalności Baumgärtla względem państwa.

Wydalony w ciągu 10 lat zamieszkiwał w Litwie i posiada w Kownie nieruchomość przy ul. Tunelowej.

Przeciw monarchistycznej reakcji i „dostojnemu panu z Doorn".

Rozwiązanie lóż wolnomularskich w Niemczech.

BERLIN, (Pat). Kursujące od dłuższego czasu w cudzoziemskich kołach berlińskich pogłoski o silnych tarciach wewnętrzno - politycznych, zwłaszcza wśród biurokracji niemieckiej, na tle orjentacji politycznej oraz programu reorganizacji Rzeszy znalazły swe potwierdzenie w mowach, wygłoszonych na zgromadzeniach organizacyj rzemieślniczych i handlowych oraz na zgromadzeniu związku urzędników Rzeszy.

W ostatniej swej mowie wygłoszonej w ratuszu dzielnicowym w Berlinie pruski nadradca stanu Gerlitzer zatakował w bardzo ostrych słowach reakcję, która, zbierając się w klubach urzędniczych i lożach wolnomularskich, stara się przez bierny opór podkopywać narodowy socjalizm. Nawiązując następnie do okrzyków, jakie padły w pałacu Sportowym, domagających się powrotu cesarza Wilhelma II, Gerlitzer zaatakował bezpośrednio byłego cesarza, oświadczając:

„Zastrzegamy się przeciwko temu, aby dostojny pan z Doorn wzywał — jak to uczynił w jednym liście — do współpracy nad ostatecznem uszczęśliwieniem Niemiec przez powrót monarchji. Powrót dostojnego pana do Niemiec nie jest kwestją ważną ani dla niego samego, ani dla kraju".

Działalność monarchistów nazwał mówca sabotażem, zapowiadając iż reprezentanci tej partji są bardziej niebezpieczni od komunistów i traktowani będą narówni z osobami, działającemi na rzecz propagandy marksistowskiej.

W podobnym duchu przemawiał radny miejski Kaster.

W tem świetle zrozumiałe stają się również wydane przez ministra Goeringa rozporządzenia w sprawie rozwiązania lóż i klubów wolnomularskich w Niemczech.

Na Kubie — oczywiście — rewolucja.

Sierżant Batista mianował nowego prezydenta.

LONDYN, (Pat). Z Hawany donoszą o przewrocie, dokonanym dziś rano przez dotychczasowego szefa sztabu wojsk kubańskich, byłego sierżanta, a obecnie pułkownika Batistę. Jak wiadomo, Batista był tym, który stał na czele powstańców w czasie rewolucji w lecie ub. r. i umożliwił objęcie prezydentury republiki Kuby San Martino. Obecnie Batista usunął go, objął całkowitą władzę, wprowadził stan oblężenia i polecił natychmiast przerwać strajk generalny, przy pomocy którego przeprowadził obecny przewrót.

Jako prezydenta Batista ustanowił Carlosa Mendieta, który przyjął zaproponowaną mu godność.

Sprostowanie. W ostatniem zdaniu wczorajszego artykułu wstępnego mylnie wydrukowano „narodowi". Powinno być „narodu".

—oOo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Śmierć pod wałem młyńskim.

W młynie parowym Jankowicza w Kozłowszczyźnie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi technik Jan Grzeszowicz, lat 34. Wskutek pęknięcia zwalił się mu na głowę walec młyński, który przytłoczył Grzeszowicza na śmierć.

Ot i przykrość „w ta pora".

Niezwykły wypadek miał miejsce przed paru dniami we wsi Liskuny, gm. połoczańskiej. Do znanego w okolicy uwodziciela — Franciszka Markuna w czasie usiłowania uwiedzenia 17-letniej Agnieszki Wiśniewskiej, wpadło kilka dziewcząt, które dokonały na nim bolesnej operacji. Narkuna skierowano do szpitala. „Operatorki" w osobie Marji Łudziszówny, Kazimiery Drakówny, Janiny Wołkówny i Elżbiety Tomaszewskiej — pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Porwanie panny młodej z uczty weselnej.

We wsi Rakówek, pow. mołodeczańskiego zdarzył się następujący wypadek. Podczas hucznego weseliska między gośćmi znalazł się również niejaki Włodzimierz Prokopjew. „Od pierwszego spojrzenia" zakochał się w... pannie młodej. Nie bacząc na to, że była już żoną Piotrowskiego, Prokopjew postanowił za wszelką cenę zdobyć ją dla siebie. W tym celu uknuł plan porwania. Wyczekawszy na odpowiedni moment, gdy goście weselni byli kompletnie pijani — zuchwalec myśl swoją wprowadził w czyn. Panna młoda nie potrafiła nawet się bronić, będąc całkowicie we władzy alkoholu. Zdumienie jej nie miało granic, gdy nazajutrz obudziła się się w mieszkaniu nieznanego mężczyzny.

W międzyczasie prawowity mąż, gdy dowiedział się po wytrzeźwieniu o tem co zaszło, momentalnie zorganizował pościg i wpadłszy do mieszkania Prokopjewa wespół ze współuczestnikami uczty weselnej dotkliwie go pobił i zabrał porwaną żonę.

Prokopjewa odwieziono do szpitala.

Gdzie się trzech kłóci nikt nie korzysta

B. gorzelany Bolesław Rafałowicz, mieszkaniec wsi Łupczany, gm. zaleskiej, na spółkę z gospodarzami Kamieniewym i Terlikowym uruchomił tajną gorzelnię. „Spółka akcyjna" wódkę pędziła w ziemiance, pozostałej z czasów wielkiej wojny. Ponieważ samogonka cieszyła się wielkim popytem wśród włościan — wspólnicy zmuszeni byli rozszerzyć gorzelnię i w tym celu przenieśli ją do stodoły Terlikowa, gdzie urządzono ją w sposób „nowoczesny". Pędzonoby wódkę i w dalszym ciągu, gdyby nie sprzeczka między wspólnikami i wydzielenie się Rafałowicza i Terlikowa. Opuszczony Kamieniew „wsypał" z zemsty niedawnych wspólników. Władze do czasu śledztwa zatrzymały wszystkich trzech „konkurentów Monopolu Spirytusowego".

Turmont.

CHOINKA W OGNISKU K. P. W.

Dnia 14 stycznia staraniem sekcji Pań przy K. P. W. w sali tut. dworca odbyła się choinka. Po wykonaniu przez chór kolendy i przez orkiestrę strunną „Pierwszej Brygady" do licznie zebranej dziatwy i starszych w nadzwyczaj treściwy i miły sposób przemówiła przewodnicząca sekcji Pań ob. Cybulska. Poczem każdemu z liczby 220 dzieci, znajdujących się na sali, św. Mikołaja w towarzystwie anioła i djabła wręczał torebkę słodyczy, zaś najbiedniejszym prócz tego ciepłą odzież, następnie wokoło rzęsiście oświetlonego drzewka pod przewodnictwem Pań z K. P. W. zabawiała się dziatwa w różne gry oraz tańczyła. Nastrój był nadzwyczajnie miły, raz po raz wybuchały salwy śmiechu nietylko rozbawionej dziatwy lecz i licznie przyległych starszych szczególniej powodował to djabeł, krasnoludek no i laleczka jako konferensjer.

To też gdy nadeszła chwila rozejścia się okrzykom rozbawionej dziatwy „my chcemy jeszcze" nie było końca.

Należy przypuszczać, iż powodzenie tej imprezy zachęci Panie z K. P. W. do urządzania częstszych zabaw dla dzieci chociaż by w dniach obchodu rocznic Narodowych.

Pożar.

Kilka dni temu we wsi Szurpaki, gm. jodzkiej, w suszarni lnu, należącej do Zdankowicza Zacharjasza, w czasie tarcia lnu powstał pożar. Spaliła się suszarnia i maszyna do tarcia lnu. Spłonęło również 240 kg. nietartego lnu, wart. 130 zł., należącego do Palegoszko Pawła, mieszkańca wsi Kościuki, gm. jodzkiej.

W zaśc. Karcze, gm. jodzkiej, spaliła się stodoła, połączona z suszarnią. Poszkodowany Konstanty Bejnar oblicza straty na 700 zł. Pastwą pożaru padło również 260 klg. lnu, wart. 50 zł., należącego do Misztofta Hieronima, mieszkańca kol. Stare dworzyce.

Morze—to płuca narodu

Dokszyce.

OKRADZENIE SKLEPIKU.

W nocy z dnia 15 na 16 stycznia niewykryci sprawcy dostali się do sklepiku spożywczego Jana Hmyraka w Ściance, gb. dokszyckiej przez otwarcie zamku.

Zabrali ze sklepu jedynie 10 złotych, które były w kasie, towaru nie tknęli.

Należy przypuszczać, że złodzieje zostali spłoszeni przez Rabca Sergjusza, który wrócił saniami z Królewszczyzny o godz. 1,30 w nocy, dzięki czemu nie zdążyli uczynić większej szkody.

TYFUS PLAMISTY W GM. DOKSZYCKIEJ.

W tych dniach na terenie gminy dokszyckiej, w obwodach szkolnych: Szkoły w Ściance i Dziedziny stwierdzono kilka zachorowań na tyfus plamisty.

W samej Ściance 2 wypadki, a w Dziedziach więcej. Na polecenie miejscowych lekarzy zawieszono zajęcia szkolne narazie do 2 lutego b. r. w wyżej wspomnianych miejscowościach. Dziś, ewent. jutro spodziewana jest kolumna sanitarna, która poczyni wszelkie zabiegi celem niedopuszczenia do rozszerzania się tyfusu.

Władze administracyjne poleciły rozwiesić odezwy do ludności miejscowej o skutkach tyfusu oraz jego zwalczaniu i środkach zapobiegawczych.

Dziegieć na poronienie.

Sędzia Brac rozpoznał wczoraj ciekawą sprawę.

Niejaki Mateusz Chałkowski oskarżony był o spędzeniu płodu. Jest to jegomość brudny, ubrany w łachmany. Mieszka we wsi Zielony Bór w gminie szumskiej. Obok niego na ławie oskarżonych zasiadła jego „ofiara" Apolonja Andrzejewska.

Na stole dowodów rzeczowych leżała duża brudna, owinięta i przewiązana szmatami (widocznie reperowana w ten sposób) pompka do robienia „zastrzyków". Obok znajdowały się jakieś białe kryształy i dziegieć w słoiku.

Oskarżony Chałkowski uchodził za speca w sprawach przerywania ciąży. Podobno miał liczną klientelę. Wierzono mu — mimo, że był brudny i niechlujny. „Lekarstwo" swoje preparował z dziegciu i kryształów prawdopodobnie soli. Uważał je za skuteczne. Wogóle uważa się za speca w tych sprawach.

— Proszę mi udowodnić, czy choć jedna, którą leczyłem, umarła!. — wołał patetycznie przed sądem.

Dziegieć mógł zawsze spowodować zapalenie śmiertelne w skutkach.

Sędzia skazał Chałkowskiego na 1 rok więzienia, a Andrzejewską na 3 m. — i zawiesił wykonanie tej kary.

Ciekawe jest w jaki sposób Chałkowski doszedł do zawodu „felczera" i dlaczego zdobył uznanie. Otóż w czasie wojny Chałkowskiego zabrali Niemcy na roboty i wywieźli na zachód. W Niemczech przez pewien czas pracował na jakiejś farmie, gdzie doił krowy. Do Polski wrócił z aureolą człowieka „zagranicznego".

— Byłem u „Germańców", tam nauczyłem się...

Tego powiedzenia wystarczało zwykle na uczynienie z absurdu rzeczy niewątpliwej. Nikogo więc nie zdziwiło, że Chałkowski zaczął leczyć dziegciem. **Włod.**

O port w Drui.

Echa artykułu „Po Gdyni — Druja".

Idea stworzenia portu w Drui poruszana kilkakrotnie na łamach „Kurjera" a szczegółowo omówiona przez p. inż. W. Barańskiego w artykule p. t. „Po Gdyni — Druja" („Kurjer" z dn. 11 grudnia 1933 r.) wzbudziła szerokie zainteresowanie. Żywem świadectwem tego jest list, jaki otrzymał p. inż. Barański w sprawie budowy portu drujskiego od p. Leona Barwickiego z Drażna. W liście tym p. Barwicki stawia konkretne projekty i przejawia wielki entuzjazm do stworzenia portu w Drui, przeto wyjątki z tego listu poniżej zamieszczamy:

„W cennym artykule „Po Gdyni—Druja" —pisze p. Barwicki—wypowiada WPan niezaprzeczone racje wielostronnego znaczenia. Zmusza to do niezwłocznego i odrazu praktycznego zareagowania.

Z uwagi na konieczność trzymania się sum budżetu — i na stan kasy państwowej rząd nasz prawdopodobnie przez dłuższy czas do realizacji tego ważnego i poważnego projektu nie będzie mógł przystąpić. Obawiam się, że budowa portu może być oddana przedsiębiorstwu zagranicznemu, co znowu sprawę przedłuży i z wielu względów pogorszy.

Że zwłoka w tym wypadku przyniesie tylko stratę — pisze p. Barwicki — należy do budowy portu, pomyślanego na jak najszerszy rozwój przystąpić niezwłocznie i najpilniejsze prace, któreby chociaż tymczasową użytkową tworzyły całość, wykonać własnemi siłami (udziały) już w najbliższych miesiącach".

Dalej pisze p. Barwicki, iż wiele jest kapitałów śpiących i wielu kapitalistów boi się rozpoczynać teraz interes pojedyńczo. Na taką jednak imprezę jak drujski port, zgłoszą i wpłacą gotówkę na cały kosztorys — dla własnego dobra, ze względu na szybkie zamortyzowanie kosztu budowy i dobre oprocentowanie udziałów.

„Przy wydajniejszem gospodarczem prowadzeniu robót — pisze p. Barwicki — eksploatacja portu mogłaby się zacząć już w lecie 1934 r. Do tego czasu rząd zdąży załatwić związane z obrotem portowym sprawy sąsiedzkie, co, zdaje się, gładkoby poszło, gdyż i Łotwie i ZSRR drujski port będzie na rękę. Po ukończeniu budowy rząd może port odkupić lub oddać w eksploatację jego wykonawcom-kredytorom".

P. Barwicki traktuje swój projekt b. konkretnie i poważnie, gdyż ze swej strony proponuje udział w kwocie 2.000 zł., a jako technik budowlany współpracę na kredyt.

* * *

Jak wyjaśnia p. inż. Barański kwestja budowy portu z pomocą kapitału prywatnego zamiast publicznego nie przyśpieszy sprawy. Budowa musi być poprzedzona przedewszystkiem wykonaniem przez Łotwę, lub zobowiązaniem się do wykonania, prac nad uregulowaniem Dźwiny, usunięciem z koryta skał i porohów, które są niebezpieczną przeszkodą żeglugi. Urząd Wojewódzki w Wilnie pracuje już w porozumieniu z koleją nad planami portu, a zdobycie na budowę portu funduszów budżetowych i kredytu z Funduszu Pracy prawdopodobnie bedzie mniej trudne niż subskrypcja kapitału prywatnego.

Jak odbywać się będzie ściąganie składek przez ubezpieczalnię społeczną?

Wydany został okólnik w sprawie ściągania składek na rzecz nowoutworzonych instytucyj ubezpieczeniowych. Ubezpieczalnie społeczne (dotychczas Kasy Chorych) inkasować będą składki za wszelkiego rodzaju ubezpieczenia. Składki pobierane mają być co miesiąc zdołu, przyczem maksymalny termin ulgowy wpłaty określony zostaje na 10 dzień każdego następnego miesiąca. Po tym terminie pracodawcy i ubezpieczeni płacić będą odsetki karne w wysokości 1 procent miesięcznie. Zaległości zlikwidowanych instytucyj ubezpieczeniowych przyjęte będą przez ubezpieczalnie społeczne, przyczem ich ściągnienie odbędzie się na podstawie dotychczasowych przepisów o egzekucji przymusowej.

Hjeny licytacyjne w potrzasku.

Policja zatrzymała kilku licytantów zawodowców.

Niejednokrotnie donosiliśmy o działalności zorganizowanych grup licytantów zawodowych, którzy, czy to żerując na obcem nieszczęściu, czy też w porozumieniu z osobami, gdzie odbywały się licytacje, wykupywali zabezcen licytowane rzeczy. Ostatnio zuchwałość tych zawodowców sięgała tak daleko, że powstałe konkurencyjne grupy licytantów o ile przed licytacją nie doszły do porozumienia wszczynały między sobą bójki i kłótnie.

Działalność zawodowych licytantów sprowadzała się do podporządkowywania swej woli zarówno licytowanego jak i każdego innego osobnika, który odważał się na własną rękę przystąpić do licytacji sprzedawanych rzeczy.

Przy każdej licytacji, czy to ogłoszonej przez banki, czy przez urzędy skarbowe, jak również przez komorników, zjawiały się podejrzane typy i wymuszały na licytowanym haracz, za różnego rodzaju usługi przy licytacji. Propozycje ich sprowadzały się do tego, że nie dopuszczą do wysokiej oceny w czasie licytacji sprzedawanych przedmiotów, lub wykupywania podstępnie, rzekomo dla siebie licytowanych przedmiotów. Za usługi te brali wysokie opłaty.

Notowaliśmy kilka wypadków pobicia osób, których rzeczy wystawione zostały na licytację, a które nie chciały wejść w żadne porozumienie z hjenami licytacyjnemi.

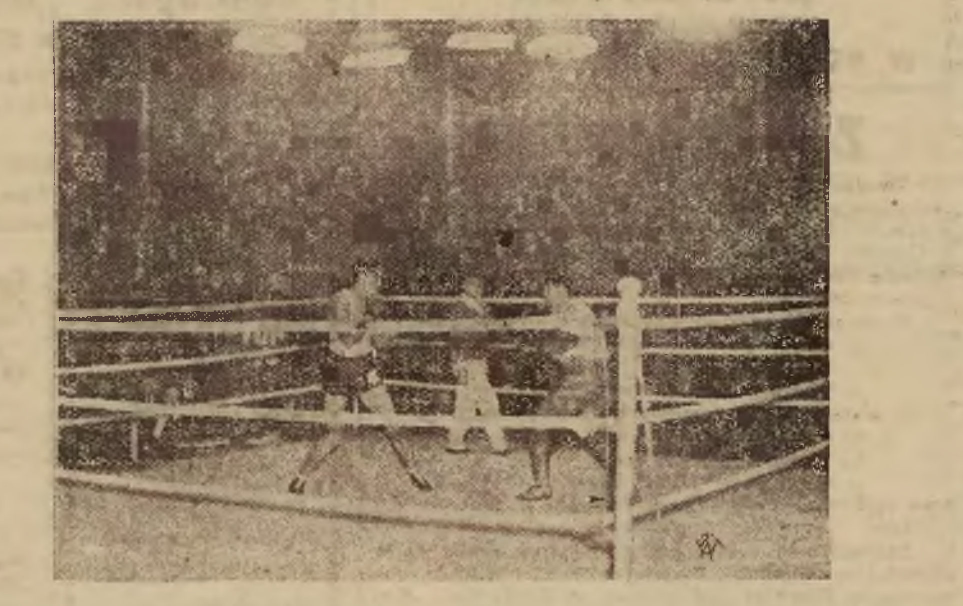
Te wszystkie okoliczności zmusiły policję do energiczne wtrącenia się w panujące na tym terenie niezdrowe stosunki. Drogą wywiadów i obserwacyj udało się policji ustalić tożsamość kilku hersztów band licytacyjnych. W związku z powyższem, z polecenia prokuratora przeprowadzona została rewizja w mieszkaniu Mirona Behaka, zam. przy ul. Bankowej 5. Jak się dowiadujemy Behak był kiedyś nauczycielem, lecz w zawodzie licytacyjnym powiodło mu się nadzwyczaj szczęśliwie i dziś Behak zajmuje wielkie luksusowe mieszkanie.

W czasie przeprowadzonej w tem mieszkaniu rewizji w ręce policji wpadły różnego rodzaju notatki i rachunki, które niezbicie wykazują czołową rolę, którą odegrywał Behak, jako herszt jednej z wymienionych wyżej band.. Z polecenia wiceprokuratora I rejonu na m. Wilno Behak został aresztowany i osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Jednocześnie z rewizją u Behaka podobne kroki poczynione zostały przez policję i u innych tego rodzaju „czołowych" macherów licytacyjnych: Mowszowicza, Gordona, Kamieńskiego i innych.

Energiczne dochodzenie, które prowadzi policja śledcza dąży do ostatecznego oczyszczenia terenu miasta od tego rodzaju pasożytów, którzy za ostatnie lata dali się mocno we znaki nieszczęśliwym ofiarom licytacyj.

Mecz bokserski Szwecja — Polska.



W ub. niedzielę rozegrany został w Stokholmie mecz bokserski Szwecja—Polska, zakończony wynikiem 10:6 na korzyść Szwecji. Punkty dla Polski zdobyli: Bakowski (Warszawa), Majchrzycki (Poznań), Piłat (Poznań).

Na zdjęciu moment z meczu. Walczą Piłat (z lewej) z Andersonem.

Wyrok Sądu Najwyższego

w sprawie zwrotu kościołów przerobionych na cerkwie.

Onegdaj Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej pod przewodnictwem prezesa S. N. Łukasiewicza i Waśkowskiego ogłosił wyrok w 68 sprawach z powództwa kuryj biskupich pińskiej i wileńskiej o zwrot kościołowi katolickiemu cerkwi, przerobionych z kościołów katolickich i ziem, własność tych cerkwi stanowiących.

W styczniu roku zeszłego część spraw tych z kurji biskupiej pińskiej i wileńskiej podlegała już rozpoznaniu Sądu Najwyższego, który przekazał na rozważenie kompletu siedmiu sędziów zagadnienie, powstałe skutkiem ekscepcji ze strony pozwanych konsystorzów prawosławnych. Ekscepcją tą była teza o niedopuszczalności rozpoznawania spraw tej kategorji w sądach ogólnych; pozwane konsystorze powoływały się na przepis Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich Osmołowskiego brzmiący: wszystkie cerkwie, przerobione z kościołów katolickich przechodzą z powrotem do kościoła, oddawane jednak będą kościołowi w drodze administracyjnej. Nie bacząc na brzmienie tego przepisu kurje biskupie wystąpiły z powództwami o zwrot cerkwi w drodze sądowej. Sąd Najwyższy rozstrzygnął w komplecie 7 sędziów rzecz na korzyść pozwanych, to jest, uznał, że powództwa sądowe kurji, biskupich winny być umorzone, a pretensje kurji załatwione w drodze administracyjnej.

W grudniu roku zeszłego Sąd Najwyższy rozpatrzył 68 nowych powództw kurji, powództw, gdzie przedmiotem sporu były nietylko same cerkwie, ale i ziemie, stanowiące uposażenie tych cerkwi. W sprawach tych stanęli przed Sądem Najwyższym w imieniu kuryj biskupich adwokaci: Szyszkowski, Ponikowski i Engel z Wilna; ze strony konsystorzów prawosławnych adwokaci: Rymowicz z Warszawy, Śmigielski z Pińska i Kozłowski z Wilna. Sąd Najwyższy w myśl decyzji kompletu 7-miu sędziów S. N. i zgodnie z przepisami komisarza Osmołowskiego uznał, że niedopuszczalność sądowego rozpoznania sporów tej kategorji rozciąga się zarówno na cerkwie, jak na ziemie stanowiące uposażenie tych cerkwi i wszystkie powództwa kuryj biskupich umorzył.

TEATR LUTNIA.

WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY - „MARJETTA" OPERETKA BODANSKY'EGO.

Utrwalona reputacja talentu Hanki Ordonówny stale sprowadza tłumy widzów.

Ostatni wieczór piosenek tej artystki zawierał w programie same nowości, tem też wzbudzał wielkie zaciekawienie. Bo, aczkolwiek poprzednie programy zestawione były bardzo interesująco i wykonane po mistrzowsku, to jednak — w szeregu występów Ordonówny — powtarzały się już zbyt często bez zmiany.

W odnowionym jednak repertuarze niewiele znalazło się produkcyj na poziomie dawniejszym: wyróżnić trzebaby tu „Lilje" (wyrazistość i zmienność nastrojów), Taniec arabski (piękno gestu), „Szwaczki" i Walc wiedeński. W wykonanie wszystkich numerów włożyła ta wybitnie indywidualna artystka zwykłą swoją siłę szczerości i wyrazistej plastyki.

* * *

W szeregu dość często zmieniających się premjer naszego teatru muzycznego siłą rzeczy muszą się od czasu do czasu operetki lepsze przeplatać ze słabszemi, bowiem samych arcydzieł nie może starczyć i na pół sezonu. Tę „Marjettę" zaliczyć trzeba do bardziej udanych operetek niemieckich (nie wiedeńskich!), choć nie tak fascynujących, jak niektóre utwory Kalmanowskie czy Leharowskie.

Śmieszne przypadki, które przytrafiają się pięknej owocarce i muzykantowi ulicznemu na wielkopańskich salonach, służą za tło akcji i muzyczki wesołej, zgrabnej, choć niejednolitej w charakterze i mało oryginalnej. Toczą się te komiczne sceny i ta łatwa niewymuszona muzyczka przez trzy akty tak płynnie i gładko, że słuchacz nie spostrzega długości aktów. A przyczynia się do tego wrażenia strona choreograficzna, której i tu p. Ciesielski nie poskąpił, dając np., w akcie drugim dość długi fragment baletowy do muzyki Drigo (śliczne solo p. Martówny), nie licząc już poszczególnych scen i ewolucyj doskonale wyćwiczonych girlsów, które znakomicie przyczyniają się do urozmaicenia widowiska. Stawiając zespół baletowy na wyróżniającym się poziomie, jednocześnie daje operetce dekoracyjną oprawę — bardzo gustowną, ładnie pomyślaną i (w miarę możliwości) efektowną.

Wykonawcy partyj solowych przyczynili się do stworzenia udatnej całości. P. Halmirska nadała swojej Marjecie sympatyczne cechy uczciwej z gruntu, urwisowatej dziewczyny ludu; p. Dembowski był dzielnym i eleganckim Torellim; księżnę udawała p. Łasowska z nieco już poprawniejszą dykcją, lepszą była jednak w śpiewie, niż w mowie. P. Tatrzański, nadając roli Nicola ożywienie i humor, przesadzał często w gorliwości w tym kierunku. P. Detkowskiemu udał się podstarzały laluś, hr. Zambisi. Resztę obsady stanowili pp.: Korczyński, Kubiński, Rewkowski. Całość muzyczna pod czujną batutą p. Kochanowskiego szła składnie. **A. W.**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 18.I 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II stand. 14.90. Jęczmień na kaszę zbierany 14.62 i pół. Mąka pszenna 4/0 Luks. 36—37.18¾. Gryka zbier. 20,50.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15,50—15,75. Pszenica zbier. 21—22. Owies stand. 13,25—13,50. Owies zadeszcz. 12,50—12,75. Mąka żytnia 55% 25,25—25,50. Żytnia 65% 20.50—21,50. Sitkowa 17—17.50. Razowa 18—18,50. Razowa szatrowana 19—20. Otręby żytnie 10,25—10.30. Pszenne grube 13—13,50. Pszenne cienkie 10,75—11. Jęczmienne 9—9.25. Siano 5—5.50. Słoma 3,75—4. Siemię lniane 90% 37,25—37,50. Len czesany (bas. 1 skała 330 za 1000 klg. f-co st. załadowania) 2.078,40—2.100,05.

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK dnia 19 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Serenady (płyty) 11.57 Czas. 12.05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12.33: D. c. koncertu. 12.55: Dzien. poł. 15.10: Progr. dzienny. 15.15: Pogadanka LOPP. 15,25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncer tdla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 16.40: Rozmaitości. 16.55: Duety wokalne. 17.20: Reportaż muzyczny. 17.50 Progr. na sobotę i rozm. 18.00: „Nauczyciel na polu literatury i sztuki". 18.20: Audycja karnawałowa. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji. 21.60: „Odrodzenie Fredry" felj. 21.15: D. c. koncertu. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 20 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Muzyka przyjemna (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: D. c. koncertu. 12.55: Dzien. poł. 15.05: Program dzienny. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka (płyty). 15.50: „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Zabytki Drui" odczyt wygłosi dr. Stanisław Lorentz. 16.55: Koncert sonat. 17.50: Przegl. prasy roln. kraj. i zagran. 18.00: Reportaż. 18.20: Koncert muzyki żydowskiej. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Sport. 19.45: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dziennik wiec. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Przerwa. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: „Dziadulki i babulki" pogad. mejszagolska Leona Wołłejki. 22.15: Muzyka taneczna z płyt. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA LWOWSKA.

Na piątkowy koncert symfoniczny Filharmonji warszawskiej, trasmitowany przez wszystkie rozgłośnie radjowe zjadą dnia 19 b. m. czołowe siły artystyczne Lwowa: cenionY muzyk i kompozytor dyr. Adam Sołtys, który prowadzić będzie koncert i znakomityy wiolonczelista polski Dezyderjusz Danczewski, który odegra z towarzyszeniem orkiestry warjacje „Rococo" Czajkowskiego oraz koncert wiolonczelowy Dworzaka.

FRONTEM DO DRUI.

Pograniczna Druja wzbudziła ostatnio szczególną uwagę społeczeństwa wileńskiego w związku z projektami wybudowania na Dźwinie portu handlowego. Nietylko jednak jako przyszły węzeł gospodarczy zasługuje to miasto na bliższe poznanie. Posiada ono bowiem szereg cennych zabytków, świadczących o chlubnej przeszłości historycznej. O zabytkach Drui będzie mówił w sobotę o godzinie 16,40 konserwator dr. Stanisław Lorentz.

POGADUSZKA MEJSZAGOLSKA.

W sobotę wieczorem o godzinie 22 stanie przed mikrofonem wileńskim ulubieniec Wilna p. Leon Wołłejko, który wypowie jedną ze swych znakomitych pogaduszek mejszagolskich, zawsze z zadowoleniem słuchanych przez audytorjum radjowe. Najnowsza pogadanka nosi tytuł „Dziadulki i babulki" i zawiera dużą porcję regjonalnego humoru.

KURJER SPORTOWY

Z Legją gramy w niedzielę o 17.30.

W najbliższą niedzielę o godz. 17 m. 30 na ślizgawce w parku Sportowym rozegrany zostanie nadzwyczaj ciekawy mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Polski Legją z Warszawy, a wileńskim Ogniskiem K. P. W.

Legja mając niezbyt przekonywające zwycięstwo 2:1 nad Wilnem przyjedzie w swoim najbliższym składzie, a więc: Przeździecki, Materski, Głowacki, Pastecki, Szenajch, Rybicki, Szabłowski i Kawiński.

Honoru Wilna bronić będą najlepsi hokeiści Ogniska na czele z Józefem Godlewskim, Czesławem Godlewskim Aleksandrem Okułowiczem, Antonim Staniszewskim, Władysławem Wiro-Kirem i innymi.

Niedzielny mecz będzie niewątpliwie bardzo ciekawą i piękną walką obu drużyn, które mało ustępują sobie.

Skład reprezentacji narciarskiej Wilna na mecz z Rygą

Wczoraj, późnym wieczorem został ostatecznie ustalony skład reprezentacji narciarskiej Wilna na mecz z Rygą, który odbędzie się 27 i 28 b. m. w Rydze.

Obecnie ustalono 9 osób z tem, że dzisiaj zostanie wybrana osoba dziesiąta.

Reprezentacja Wilna, to faktycznie reprezentacja jednego klubu — Ogniska K. P. W., które daje wszystkich najlepszych swoich zawodników a mianowicie: Ławrynowiczówna, Burhardtówna, Zajewska, Łabuć, Żylewicz, Kelm (Szkoła Techniczna) z W. K. S. jedzie Wójcicki. Ponadto jedzie z wilnanami trener Lorek z Zakopanego.

Kierownikiem drużyny będzie red. J. Niecieckі.

Dziesiątym reprezentantem będzie prawdopodobnie biegacz na 18 klm.

Podkreślić trzeba brak w reprezentacji narciarzy A. Z. S., którzy z przyczyn od nich niezależnych nie mogą jechać. Największa szkoda jest Starkiewicza, który w biegu na 18 klm. mógłby uzyskać piękny wynik.

AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI.

Dnia 115 stycznia 1934 rozpoczął się teoretyczny kurs żeglarski. Kierownikiem kursu jest dr. Czesław Czarnowski.

Przypominamy, że lokal AZM. mieści się przy ulicy Zygmuntowskiej 16 (Związek Osadników). Dyżury w piątki od godz. 17 — 18

AKADEMICY JADĄ DO RABKI.

W pierwszych dniach lutego w Rabce odbędą się międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwa akademickie.

Zawody budzą ogólne zainteresowanie Będą one jedną z większych imprez sportowych bieżącego sezonu.

Pierwszy raz w dziejach sportu akademickiego Wilna w zawodach o mistrzostwo akademickie startować będą wilnianie.

Wileński AZS zgłosił koło 10 zawodników którzy 30 b. m. mają zamiar wyjechać z Wilna.

Najwięcej szans oczywiście ma Stankiewicz który jakoby jest obecnie w świetnej formie. Stankiewicz startować będzie w biegu na 18 klm.

* * *

Kierownictwo sportowe Ogniska K. P. W. postanowiło do narciarskich mistrzostw akademickich zgłosić od siebie dwie czołowe narciarki, które, jako akademiczki, mają pełne prawo startowania o mistrzostwa akademickie, mimo, że należą do klubu nieakademickiego.

Ognisko K. P. W. zgłosiło wczoraj do biegu pań na 8 klm. mistrzynię łotwy i Wilna Halinę Ławrynowiczównę, oraz Halinę Burhardtównę.

Zawody odbędą się w dniach 2—4 lutego w Rabce.

Prócz pań Ogniska w Rabce startować będą narciarze A. Z. S. wileńskiego na czele ze Starkiewiczem, który powinien zająć dobre miejsce.

WALNE ZEBRANIE W. K. S.

Zarząd WKS „Śmigły" Wilno zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zebranie członków odbędzie się dnia 26 stycznia 1934 r. o godz. 9 w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego przy ul. Mickiewicza 13.

SEKCJA ŁYŻWIARSKO - HOKEJOWA A. Z. S. WILNO.

Przypominamy, iż jutro, t. j. dnia 20 b. m. o godzinie 17 rozpoczyna się kurs jazdy figurowej na ślizgawce Parku Sportowego. Po ukończeniu kursu uczestnicy będą mogli składać egzamin na odznakę łyżwiarską i P. O. S. Kurs będzie prowadził kol. D. Mrozowski.

Zapisy i bliższe informacje codziennie od godz. 18—20 w lokalu AZS-u, ul. Św. Jańska 10.

KURSY ŁYŻWIARSKIE.

Kierownictwo ślizgawki urządza kurs łyżwiarski w jeździe figurowej od dnia 22 I. do dnia 1 II. r. b. w godzinach od 13 do 15, oraz od 19 do 21 codziennie.

Kurs będzie prowadzony pod kierownictwem dyplomowanego instruktora p. Eugenjusza Olszewskiego przy współudziale sił fachowych.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji kancelarja Parku Sport. im. gen. Żeligowskiego

KRONIKA

Piątek
19
Styczeń

Dziś: Henryka i Martyny
Jutro: Fabjana i Sebastjana

Wschód słońca — g. 7 m. 34
Zachód — g. 3 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18 I — 1934 roku

Ciśnienie 756
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 3
Opad ślad
Wiatr południowy
Tend. — spadek
Uwagi: przelotny śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym, 19 stycznia 1934 r.

Przeważnie pochmurno. Miejscami opady. Dalszy wzrost temperatury. Dość silne i porywiste wiatry południowo-zachodnie. W górach możliwy halny.

ADMINISTRACYJNA

— **Nadzór nad praktyką dentystyczną.** Z dniem 23 b. m. wchodzą w życie przepisy, na podstawie których Starostwo Grodzkie obejmuje dozór nad wykonywaną paktyką dentystyczną.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** W piątek, 19 b.m. o godz. 13,30 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora praw mgr. Henryka Dembińskiego. Wstęp wolny.

— **Dokąd studenci winni kierować podania o stypendja?** Władze U. S. B. podały do wiadomości młodzieży akademickiej, że wszelkie podania o udzielanie stypendjów i ulg, któr sea uzależnione od decyzji ministerstwa oświaty, muszą być kierowane normalną drogą służbową za pośrednictwem dziekanatów poszczególnych wydziałów. Podania, zgłaszane bezposrednio do ministerstwa, jak to często bywa, nie będą rozpatrywane.

SPRAWY AKADEMICKIE

— CHÓR AKADEMICKI! Próba odbędzie się w piątek dnia 19-go b. m. o godz. 20-ej w Ognisku akademickim. Wobec występu w niedzielę w N.-Wilejce — obecność konieczna.

WOJSKOWA.

— NOWY DOWÓDCA 1 P. P. LEG. Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że na miejsce odchodzącego do Warszawy dowódcy 1 p. p. Leg. płk. Wendy — mianowany ma być płk. Mienich z Warszawy.

Nominacja płk. Mienicha nie została jeszcze ogłoszona.

— PRZED POBOREM ROCZNKA 1913. Z dniem 15 bm. minął termin przeglądania list poborowych rocznika 1913-go. Listy te były wyłożone w referacie wojskowym Zarządu miasta. W przepisanym dwutygodniowym terminie zaledwie bardzo nieliczna garstka poborowych zaciekawiła się czy spisy nie zawierają niedokładności personalnych. W związku z tem należy przypomnieć, że w razie jakichś komplikacyj i wynikłych z tego nieporozumień, odpowiedzialni będą sami poborowi.

Z KOLEI

— DYREKTOR K. P. NIE PRZYJMUJE. W dniu dzisiejszym (w piątek) dyrektor K.P. w Wilnie inż. Kaz. Falkowski, wobec wielkiego nawału pracy interesantów przyjmiwać nie będzie.

GOSPODARCZA

— ZNACZNY POPYT NA SKÓRY. W ostatnich tygodniach na terenie Wilna daje się zauważyć znaczny popyt na skóry, zwłaszcza na lakier i giemzę. Tłumaczy się to kursującemi pogłoskami o mającem wkrótce nastąpić podwyższeniu cła wwozowego. Ceny jak dotychczas, mimo dużego popytu, nie zwyżkują.

— DRZEWO WILEŃSKIE ZASILA RYNEK ANGIELSKI I FRANCUSKI. Podług ostatnio opracowanych danych w ciągu ubiegłego roku wywieziono z Wileńszczylzny 38865 ton drzewa tartego, przeważnie sosny. Głównym rynkiem zbytu była Anglja, również dość znaczne transporty odeszły do Francji.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** podaje do wiadomości sych członków, iż w piątek dnia 19 b. m. od godz. 18 do 20-ej w lokalu związkowym ul. Mickiewicza 22-a m. 4, odbędzie się odczyt ppor. rez. mar. woj. Wykowskiego Mirosława p. t. „Udział flotylli rzecznej Pol. Marynarki Woj. w wojnie polsko-bolszewickiej 1918-1920 r." Walki na rzekach Pinie, Prypeci, Dnieprze i Desnie od Pińska do Kijowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 19 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 142 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m 30. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu. Prawo wstępu na zebranie mają: członkowie Klubu, kandydaci oraz członkowie Klubu Włóczęgów Senjorów.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze powiadamia,** że nieodbyte w dniu 14 stycznia Miesięczne Zebranie Towarzystwa, odbędzie się w niedzielę dnia 21 stycznia 1934 r. o godz. 17-ej w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej, ul. Jagiellońska 3.

— **Rada Wil. Zrzeszeń Artystycznych,** Ostrobramska 9 m. 4. Cykl odczytów „Dawne Wilno". Dziś, piątek 19 b. m. odczyt dyr. W. Studnickiego p. t. Wilno przedrozbiorowe w porównaniu do innych dzielnic Polski. Ciekawa ta prelekcja rozpocznie się o godz. 18 (6 pp.) i zainauguruje zimowy cykl odczytów o starem Wilnie. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 gr.

— **Studjum muzyczne Rady Wil. Zrzeszeń Art.** przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4. Jutro, w sobotę konferencja T. Szeligowskiego na temat: Franciszek Liszt, z licznemi przykładami z płyt gramofonowych. Początek o godz. 18 (6 pp.). Wstęp 50 gr., dla młodzieży szkolnej i akademickiej 30 gr. Przy frekwencji grupami Rada stosuje dalsze ulgi.

RÓŻNE

— **Podziękowanie Funduszu Pracy.** W dn. 5 b. m. w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pod łaskawym protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego Władysława Jaszczołta odbyła się „Tradycyjna Czarna Kawa-Bridge". Czarną Kawę-Bridge zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda wraz z małżonką. Goście zebrani w liczbie około 400 osób ochoczo i beztrosko bawili się aż do świtu.

Wpływy z kasy wyniosły 1337 złotych, wydatki zaś 560.30 złotych. Czysty zysk w kwocie złotych 776.70 został przeznaczony na akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

Na tem miejscu Komitet Lokalny składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za udzielenie Sali, prasie za łaskawe umieszczenie wzmianek, PP. Artystom z p. Dyrektorem K. Wyrwiczem na czele za uświetnienie wieczoru miłym programem rewjowym, p. Dyr. Kraussowi i Kierownictwu Plantacyj Miejskich za udekorowanie sali i kuluarów, p. Dyr. Glattmanowi za reflektory oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do powodzenia Tradycyjnej Czarnej Kawy-Bridge.

— **Zbiórka na polskie szkolnictwo zagranicą.** Z dniem 15 b. m. na terenie Wilna i Wileńszczyzny rozpoczęła się zbiórka na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą. Potrwa ona do 15 lutego r. b.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „LUTNIA". „MARJETTA".** Dziś w dalszym ciągu melodyjna operetka „Marjetta odznaczająca się błyskotliwym humorem i werwą oraz posiadająca interesującą akcję sceniczną. W rolach głównych zasłużone oklaski zbierają: Halmirska, Łasowska, Dembowski i Tatrzański, który operetkę tę staranie wyreżyserował. Atrakcyjność widowiska podnosi wspaniały balet układu baletmistrza J. Ciesielskiego „Arlekinada" do muzyki R. Drigo. Nowe dekoracje i efektowne kostjumy tworzą całość harmonijnie skomponowaną i godną widzenia.

— **Rewja świąteczna na przedstawieniu popołudniowem „Lutni"** W nadchodzącą niedzielę o godzinie 4-ej po poł. ujrzymy raz jeszcze świetną rewję świąteczną „To dla was wszystko" w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Ceny miejsc zniżone.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** Wobec niesłabnącego powodzenia w najbliższą niedzielę o godzinie 12.30 Lutnia wystawia raz jeszcze bajkę dla dzieci „Dziadzio Piernik i babcia Bakalja". Po akcie II-gim św. Mikołaj rodza dzieciom cukierki z firmy A. Połoński. Grupy szkolne korzystają ze znacznych ulg biletowych. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **Ostatnie przedstawienie „Kobieta i Szmaragd".** Dziś, w piątek ostatnie przedstawienie tej pełnej humoru komedji, obfitującej w sensacyjne momenty zaginięcia szmaragdu, na tle których rodzi się uczucie miłości. W rolach głównych: H. Skrzydłowska i W. Ścibor. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.

— **Jutro w sobotę 20 b. m.** premjera interesującej komedji satyryczno-społecznej Waltera Hasenclevera „PAN Z TOWARZYSTWA". Obsadę główną ról tworzą pp.: Jasińska, Suchecka, Szpakiewiczowa, Wilińska, Czengery, Węgrzyn, Woskowski i Ścibor. Reżyserja M. Szjakiewicza.

Przed występem.



Najmłodsza „gwiazdeczka" Hollywoodu Baby le Roy otrzymuje instrukcje od reżysera filmowego dotyczące nowej „roli".

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 4-ej po południu wobec licznych zgłoszeń z prośbą o popołudniowe przedstawienie „Stefka" dyrekcja zmuszona jest dać raz jeszcze to przedstawienie o godzinie 4-ej po cenach propagandowych. Będzie to już nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

— **Teatr Objazdowy** gra w dalszym ciągu cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem doskonałą współczesną komedję A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny" — dziś 19 b. m. w Smorgoniach, jutro w Wołożynie.

— **Teatr-Kino „Rozmaitości".** Dziś w piątek 19. b. m. (pocz. seansu o godz. 4) wspaniały film „WIELKA GRZESZNICA" z Claudette Colbert. Na scenie „Pacjent z Prowincji".

Popis taneczny.

W sobotę odbył się popis taneczny uczennic studjum baletowego Ł. Sawiny-Dolskiej. W pierwszej części programu reprezentowany był balet „Dziadek do orzechów". Na specjalne wyróżnienie zasługują: uczenica, która wykonywała rolę Klary oraz „dziadek". Mimika, umuzykalnienie, umiejętność trzymania się na scenie oraz doskonały „puant" — to zalet „Klary". Bardzo efektownie wypadł taniec śnieżek, na czele z kierowniczką studjum.

Na drugą część programu złożyły się tańce klasyczne i narodowe. Bardzo ładnie na tle narodowych tańców wykonany był taniec łobuzów. Zachwyt publiczności wywołał taniec akrobatyczny i był bisowany., p. Sawina-Dolska odtańczyła „ekoses" i mazura Szopena z wielką lekkością i techniką; ładne powiewne kostjumy dodawały dużo efektu.

C.

KINA I FILMY.

„URWIS Z HISZPANIJI".

(Pan).

Najlepsze są jednak wstawki rewjowe, pełne nowych, dowcipnych pomysłów, bardzo efektowne i wykonane przez doskonale zgrany zespół bardzo urodziwych girls. Farsa z komikiem Eddie Cantorem ma najlepiej opracowane momenty parodji walki byków. Pomysł dobry i dość nowy. Najlepszym aktorem jest tu jednak bezsprzecznie tresowany byk, wcale inteligentne zwierzę.

Fabuła dość zabawna, ale niezbyt wyszukana i trzymają ten film tylko wspomniane, gęsto przetykające go, wstawki i epizody. Komizm Eddie Cantora trochę po amerykańsku niewybredny.

Gwoździem programu jest rysunkowa, barwna groteska. Efekt — bajeczny. Radzę koniecznie zobaczyć. Co za bogactwo możliwości w porównaniu z poprzedniemi! Autorem jest słynny Walt Disney, twórca Micky Mause. Tytuł: „Historja o Jasiu, Małgosi i Babie Jadze". (sk)

Z życia żydowskiego.

Na poufnem posiedzeniu wileńskiego bloku sjonistycznego omawiana była sprawa dalszej taktyki i ustosunkowania się do innych grup. Istnieje tendencja do połączenia wszystkich organizacyj pod jednym blokiem wyborczym.

*

Nieruchomości Żydowskiej Gminy Wyznaniowej zostały zwolnione od daniny majątkowej.

*

Żydowski Komitet Bojkotowy zwrócił się do ludności żydowskiej z wezwaniem bojkotu filmu niemieckiego produkcji „Ufa" p. t. „Barcarola".

Sensacyjny spór
o wygraną ćwierć miljona złotych

Jak donoszą z Zakopanego, ostatnia wygrana w wysokości 250.000 złotych, która padła w czwartej klasie loterji państwowej w dn. 12 b. m. na numer 149576, jest przedmiotem sensacyjnego sporu, który znajdzie swój epilog na forum sądowem.

Los ten był w ciągu trzech pierwszych klas w posiadaniu pana L. K. ze Lwowa. Około Bożego Narodzenia p. K. wyjechał do Zakopanego i w przepisanym terminie nie odnowił losu 4-ej klasy. Jak wiadomo, zgodnie z przepisami loteryjnemi kolektor obowiązany jest przechowywać los do dyspozycji gracza tylko do określonego dla każdej klasy terminu; po tym terminie numer staje się własnością kolektora, który może nim rozporządzać według swego uznania.

Z Zakopanego p. K. wysłał pocztą pieniądze do kolektora. Zależało więc od dobrej woli kolektora wysłać p. L. K. zamówiony przez niego los, albo też zatrzymać go sobie. Ta dobra wola tak długo nie opuszczała kolektora, dopóki nie wyszło na jaw, że w trakcie wzajemnego przesyłania losu i pieniędzy padła na numer 149.476 wygrana 250.000 złotych. Po ujawnieniu tego faktu wynikł spór, komu należy się ćwierć miljona złotych: czy spóźnionemu graczowi, czy kolektorowi? Każda ze stron operuje poważnemi argumentami, wobec czego rozstrzygnięcie sprawy przejdzie niewątpliwie przez wszystkie instancje sądowe. W rezultacie ktokolwiek wygra spór — sumę ćwierć miljona nie prędko otrzyma.

Choroby zakaźne w Wilnie

W roku ubiegł. notowano w Wilnie następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

Dur (tyfus) brzuszny — 152. Najwięcej zasłabnięć przypada na mies. kwiecień (20), sierpień (20) i wrzesień (22), najmniej zana listopad (6) i grudzień (7). Śmiertelność stanowiła około 8 proc.

Dur (tyfus) plamisty — 29 wypadków: największą ilość wypadków zanotowano w lutym, w mies. zaś kwiecień, lipiec i sierpień wcale nie było tego rodzaju zasłabnięć.

Błonica (dyfteryt) — 224 wypadki. Przeciętnie miesięcznie było 13—22 zasłabnięcia wyjątek stanowi m. listopad, w którym odnotowano maksymalną liczbę — 33 wypadki zasłabnięć.

Płonica (szkarlatyna) — 715 wypadków. Zachorowania na płonicę w Wilnie są objawem słabym. W roku ubiegł najmniejsza ilość wypadków była w m. czerwcu (28). Charakter epidemji przyjęła płonica dopiero w październiku, kiedy liczba zachorowań dosięgła 111, największa zaś ilość była w listopadzie — 162, natomiast grudzień daje już tylko 84 wypadki.

Ponieważ, jak wykazało doświadczenie, głównym sposobem rozpowszechniania choroby jest kontakt dzieci w szkołach, Wydział Zdrowia i Opieki Społeczn. Zarz. Miej. zastosował energiczną akcję celem natychmiastowego izolowania dzieci z tych mieszkań, w których są zasłabnięcia na płonicę.

Celem walki z epidemją były zwoływane specjalne konferencje lekarzy szkolnych i sanitarnych.

Kto wygrał?

W dniu 17 b. m.

I.

Główne wygrane (wszystkie prócz stawek) w ciągnieniu dn. 17 b. m. Loterji Państwowej padły na następujące numery:

Zł. 10.000 — 46844 73283 166553

Zł. 5.000 — 88813 123597 142216

Zł. 2.000 — 382 5066 19532 28396 48408 53464 65814 65816 66284 85524 99267 116324 128114 138123 146152 150229 152832 163494

Zł. 1.000 — 16854 23183 23765 28889 32402 42918 43222 43339 46138 52439 65812 63949 66846 77200 80735 95742 97164 97228 102626 113255 116164 117291 121060 123639 128627 129251 133328 135098 142879 149995 150119 153651 158648 159844

II.

50.000 — 86469

15.000 — 9645 150502

10.000 — 110367 139741

5.000 — 1739 35268 73930 118016 118183 125451

2.000 — 19728 57507 72616 97973 103491 113654 136582 141542 140153 141473 149078 154754 165558

1.000 — 1562 3192 5930 8770 22368 32142 35610 37627 41543 47063 45794 51306 60030 63662 76248 76780 88113 88209 88727 100443 100292 107581 109363 110363 122608 126236 127037 130315 135307 133288 137019 146335 150838 153083 154338 159522 165485 168987 169018.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie zawiadamia, że w dniu 3 lutego 1934 r. o godz. 10-ej w lokalu Urzędu Budow. Nr. III przy ul. 3-go Maja 8 w Grodnie odbędzie się przetarg nieograniczony na dostawę materjałów i wykonanie robót budowlanych, a mianowicie:

1) dostawę materjałów drzewnych do Białegostoku:
   a) desek podłogowych 38 mm. I-go gatunku (eksportowe) m 3.580.—
   b) legarów podłogowych „ 150.—
2) materjałów budowlanych do Pohulanki:
   a) cementu — 30.000 kg.
   b) wapna — 30 000 kg.
   c) cegły — 70.000 kg.

oraz wykonanie robót budowlanych w Białymstoku i Wilnie.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim" w Wilnie, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" w Krakowie i „Kurjerze Porannym" w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno
Nr. 850/Bud, z dn, 9.I. 1934 r.

WILLIAM J. LOCKE. 42

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Nieodrazu zabrała się do przejrzenia listów, zostawionych przez Pargitera. Była jak pustelnica, dla której świat przestał mieć większy urok. Korespondencja składała się jak zwykle z zaproszeń towarzyskich, wyrzutów, że nie była u tych lub owych, rachunków i pokwitowań od kupców oraz paru okólników. Ale charakter pisma na jednej kopercie wydał jej się interesująco znajomy. Przecięła ją i wydobyła list, który brzmiał jak następuje:

Wielce Szanowna Pani!

Sir Wiktor polecił mi wyrazić Pani swój głęboki żal z powodu niedostarczenia Jej do tej pory obiecanego auta z paulinium. Nie stało się to skutkiem opieszałości z jego strony, lecz chęci ofiarowania Jej rzeczy zupełnie doskonałej. Teraz okazało się, że auto będzie mogło być gotowe dopiero za sześć miesięcy. Na nieszczęście, próby wykazały na metalu skazy, mogące grozić niebezpieczeństwem. Sir Wiktor prosi Panią o uwzględnienie, że ostatecznie parę miesięcy temu jego metal był w stadjum eksperymentalnem. Odkrył, co było przyczyną skaz i przedsięwziął przy nowym stopie odpowiednie zabezpieczenia. Ku wielkiemu swemu żalowi, stwierdził, że już wykonane podwozie nadawało się tylko na szmelc. Spodziewa się jednak, że Pani raczy mu łaskawie darować tę przykrą zwłokę. Przesyłam etc. etc.

Z wysokiem poważaniem
Grzegorz Uglow.

Koperta zawierała jeszcze drugi arkusz.

Wielce Szanowna Pani!

Ośmielam się dodać coś od siebie, gdyż list pisałem pod dyktandem. Sir Wiktor jest poprostu zrozpaczony nieudaną próbą. Niech mi Pani wybaczy impertynencko samowolną uwagę, że jedno słówko Pani uszczęśliwiłoby go i podniosło na duchu.

G. U.

Tego wieczora, kiedy rodzina zasiadła do skromnego obiadu, obsługiwanego, jak zawsze uroczyście, przez wytartego Pargitera, Veresy zwrócił się do młodszej córki:

— Polu, kochanie, czy znasz niejakiego pana Pandolfa?

Pola drgnęła. Od pięciu godzin myślała tylko o tym natręcie.

— Sir Wiktora Pandolfa? Owszem, znam go.

— Dlaczegoś mi o nim nie wspominała?

Pola uśmiechnęła się lekko.

— Nie wiem. Poprostu nie przyszło mi to na myśl. Znam wogóle tyłu ludzi, że...

— Zdaje się, że to wyjątkowo porządny człowiek — ciągnął pan domu, podkręcając siwe wąsy. — Jest nas to tylko troje i uważam, że powinnyście się dowiedzieć, jak rzeczy stoją. Poznałem go świeżo w Londynie. Wiecie, interesy i tego... Otóż on przejął wszystkie nasze zobowiązania hipoteczne i jest teraz naszym jedynym wierzycielem. Ale nie naciska, broń Boże! Mówiłem wam niedawno, że spodziewam się pomyślnego zwrotu w interesach. Ale dopiero dziś dowiedziałem się, że to twój dobry znajomy. — I na badawcze spojrzenie Poli, ciągnął poufnie dalej: — Powiedział mi o tem młody Bulstrode. Nie lubię go — gdzie mu się równać z ojcem? — ale tęgi prawnik oho! Tak, moja kochana, możesz mi wierzyć. Nie miły okaz, to prawda, ale przejrzy nawylot przez ceglany mur. Dowiadywał się na własną rękę o Pandolfa, no, i wyszło najaw, że to twój znajomy. Świat jest mały, co? Pandolfo — zachwycający!

I stary dżentelman uśmiechnął się do córek niewinnym uśmiechem dziecka.

— Więc ojciec zetknął się z sir Wiktorem z powodu interesów? — zapytała Pola. — Czy on nie wspominał o mnie? Wiedział, że pochodzę z Chadford.

— Nie. I to jest właśnie dziwne — odparł Veresy. — Chociaż — nie wiem. Dżentelman nie miesza spraw towarzyskich do interesów.. Zachwycający człowiek!

— Ciekawy zbieg okoliczności, że to on wykupił nasze zobowiązania hipoteczne — zauważyła Pola.

— Im człowiek dłużej żyje, tem mniej się dziwi zbiegom okoliczności. Mógłbym ci przytoczyć niejeden przykład. Pamiętam w 84-ym czy 85-ym, nie 86-ym....

Zaczął coś opowiadać. Pola słuchała z pozorną uwagą, pochłonięta czem innem.

ROZDZIAŁ XII.

Grzegorz Uglow odmalował katastrofę z samochodem z paulinium w zbyt słabych słowach, bo w rzeczywistości o mało nie przypłacił jej życiem na równi z Pandolfem i szoferem. Podwozie i silnik wyszły zwycięsko ze wszystkich prób. Maszyna wzięła słynną górę w Hampstead z taką łatwością, jakby jechała na dół. W Brooklands zrobiła nieprawdopodobną ilość mil na godzinę. Zmontowano elegancką karoserję, obmyśloną przez Pandolfa, i udano się szosą do Portsmouth, żeby wyprobować resory i równowagę. Wypadek zdarzył się koło Cobham. Auto zaczęło ni z tego ni z owego tańczyć jak pijane i fiknęło kozła do rowu. Szofer, który jakimś cudownym sposobem wypadł na trawę, otworzył drzwiczki i pomógł wyjść Pandolfowi i Uglowi. Obaj odnieśli znaczne obrażenia.

— Co, u djabła? — krzyknął Pandolfo.

— Kardan pękł, proszę pana — odpowiedział szofer. — Musiała być skaza w metalu.

— Skaza w metalu? — powtórzył Pandolfo takim tonem, jakby usłyszał bluźnierstwo.

Wrócili do Londynu wynajętem autem. Pandolfo, groźny i zgaszony, milczał przez całą drogę. Raz tylko przerwał ponure zamyślenie, mówiąc:

— Nie wiem, czem obraziłem Boga, że jest przeciwko mnie.

Przez kilka następnych dni chodził straszny i nieprzytomny, niby nowoczesny Lucyfer w walce z Bogiem. Po rozebraniu rozbitego auta, przyczyna wypadku wyszła najaw aż nadto wyraźnie. Kardan trzasł, jak kruchy patyczek, w miejscu, gdzie była skaza. Co więcej, wstrząs wywołany upadkiem, spowodował ruinę wszystkich pozostałych części. Pękła tylna oś i zbiornik benzyny. Wynalazca i jego wystraszony pomocnik musieli dojść do nieuniknionego wniosku, że paulinium nie mogło narazie wyprzeć stali przy fabrykacji motorów samochodowych.

— Przetopić — rozkazał Pandolfo. — Wiem, czego tu brak.

Ale nie było wykluczone, że jeszcze nie wiedział.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.